Nr 34. Kraków 13 Lutego — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Bednarskiej w domu pod L. 432; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 30a i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędą poczt. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G.st Cow.*

Kraków 12 lutego.

Obrady sejmu pruskiego nad ustawą o nadzorze szkół dla ludu, wykazały, że nie idzie tu o kwestyę administracyjnych urządzeń, ale o najważniejsze stosunki państwa i kościoła. Odebranie dozoru szkół ludu proboszczom i dziekanom a powierzenie go osobom przez rząd mianowanym, nie wprowadza wprawdzie jeszcze bezwzględnie bezwyznaniowości do szkoły, ale usuwa wpływ kościoła na wychowanie ludu i stawia w jego miejsce wpływ państwa. Ustawa ta zatem posuwa o jeden krok dalej zadanie polityki pruskiej, jakiem jest wszechwładztwo państwa. Tryumf tej idei prowadzi do najwyższego despotyzmu, bo nagina ducha do celów państwa. Znany on był już w starożytnym Rzymie; w nowszych zaś czasach w Rosyi, gdzie religia służy za jedną z pomocnic i narzędzi władzy.

Ażeby ustawie o nadzorze szkolnym zjednać głosy niektórych posłów, coby się zawahali wobec tej niebezpiecznej dla wolności wyznań i sumienia doktryny, zwłaszcza, jeśli nie zapomnieli, że poprzedni pruski minister wyznań przywłaszczył sobie prawo orzekania o kanonicznych przymiotach nauczycieli religii (sprawa Wollmana w Braunsbergu), nowy minister Falk i kanclerz ks. Bismark starali się w mowach swoich na piątkowem posiedzeniu sejmu odsłonić jedną część tajemnych pobudek, które rządem kierowały, oraz celów, dla których ustawa ta ma bezpośrednio służyć. Tem wyjawieniem zamierzyli oni wprowadzić rozdwojenie w opozycyę, a zarazem ukryć dalsze i ogólniejsze zadanie i cel ustawy, jakim jest przyznanie państwu władzy w sferze nawet duchowej.

Dla nas Polaków wyznania te ministrów szczególną mają wagę i doniosłość. Streścimy je przeto.

Ustawa w mowie będąca niema na oku duchowieństwa ewangielickiego, i rząd niemyśli użyć przyznanej sobie władzy na pozbawienie duchownych tego wyznania urzędu nadzorców wychowania ludu; ustawa wymierzona jest głównie przeciw duchowieństwu katolickiemu, a przedewszystkiem wykluczyć pragnie księży polskich od wpływu na szkołę. W Poznańskiem, w Prusiech zachodnich, na górnym Szląsku narodowość polska szerzy się i umacnia, tak iż w gminach z ludnością mieszaną, niemczyzna upada, a to przez agitacyę polskich kapłanów katolickich. Rząd pruski pragnie „dobrodziejstwo" języka niemieckiego rozciągnąć na Polaków i weźmie sobie za wzór postępowanie niegdyś rządu francuskiego w Alzacyi.

Cynizm tych słów w ustach kanclerza wcale dziwić niemoże. Ustawa odpowiada bowiem jego godłu: „siła przed prawem". Dlaczegóżby miał przeto Bismark przeniewierzyć się temu godłu wobec Polaków? Ustawa zatem ma oprócz swojej zasadniczej strony, mającej zjednać państwu przewagę nad kościołem, także stronę i polityczną i policyjną. Jak rząd mianuje w polskich ziemiach landratów, burmistrzów, wbrew obowiązującym ustawom, które przepisują wybór, jak mianuje nauczycielami religii katolickiej ludzi wykluczonych z kościoła katolickiego, tak mianować chce teraz nadzorców szkółek wiejskich i powierzyć te urzędy w polskich i katolickich gminach niemcom i protestantom. Dawniej mniemano, że obowiązkowa służba wojskowa trzymając wieśniaka lub mieszczanina polskiego przez trzy lata w obcém niemieckiem pod dowództwem oficerów niemieckich, synów zaś zamożniejszych polaków przez lat siedm w niemieckiem gimnazyum a przez trzy w niemieckim uniwersytecie, pozbawi jednych i drugich narodowości polskiej, tak dziś przekonawszy się o niedostateczności tych środków cywilizacyjnych, chce rząd pruski „dobrodziejstwo" języka niemieckiego rozciągnąć na ludność polską, począwszy od dziecka wiejskiego, i dla tego daje szkole dozorcę z ramienia swego, a wyklucza kapłana polskiego od wpływu na wychowanie.

Nie mógł Bismark dać zaszczytniejszego świadectwa duchowieństwu polskiemu, jak tem oświadczeniem swojem. Więc ta szczupła gromadka ludzi rozrzuconych po probostwach albo wikaryatach, w cichości pracujących w winnicy pańskiej, tworzy tak groźną falangę, iż potęga państwa niemieckiego, co świeżo pokonało Francyę, łamie się o nią! Więc łatwiej zawojować Alzacyę i Lotaryngię i zdobyć Paryż niż ubogie sioła polskie, jeśli te mają w szkółce swej kapłana i patryotę? I ów „żelazny książę," jak nazywają Bismarka, gdyż powiedział niegdyś, że „krwią i żelazem" państwa stają się wielkiemi, zamierza zdobywać raz już zabrane kraje polskie i wzywa cienie Richeliego i Ludwika XIV, co spustoszyli Alzacyę i wywołali z kraju innowierców, aby utrwalić panowanie francuskie. W zeszłym roku powiedział Bismark do posłów polskich, że mają prawo przemawiać w izbie jako katolicy a nie jako polacy, bo są członkami niemieckiego parlamentu; dziś zaś on sam wprowadza do boju ustawę wymierzoną przeważnie przeciw Polsce i uznaje, iż Polska lubo pozbawiona życia urzędowego, żyje jeszcze w kościele i szkole; tam więc ostatecznie złamać ją i pokonać pragnie.

Odmienne są tylko sposoby, ale też same środki, jakich używają przeciw Polsce Rosya i Prusy. Narodowość i religię starają się one zniweczyć. Język polski chce Rosya zastąpić rosyjskim w kościele, aby tą drogą wytępić polskość i wprowadzić schizmę; odebrać kapłanom katolickim nadzór szkolny usiłują Prusy, aby pozbawić dzieci polskie języka ojczystego i wiary ojców.

Nie jesteśmy tak zarozumiali, abyśmy dumę tylko uczuwali, że dwa najpotężniejsze mocarstwa po stu latach niewoli i ucisku nie mogą jeszcze powiedzieć sobie: „Zwyciężyliśmy! niema już Polski!" Ubolewamy bowiem nad mnogiemi prześladowaniami i liczymy wszystkie ciężkie straty, które poniosła Polska, nie przeceniając sił, jakie w jej wycieńczonem ciele tkwią jeszcze. Słowa ministrów pruskich zapowiadają, że nowe czeka ją doświadczenie. Moskwa i Prusy dobrze rozumieją, że w Polsce narodowość i religia są z sobą ścisłym połączone węzłem, i węzeł ten stargać starają się; ustawa też o nadzorze szkolnym jest jednym ze środków do tego wiodących. Mówiąc tu o niej obie te strony ducha polskiego mieliśmy na względzie.

Odbieramy sprawozdanie podkomitetu wydziału konstytucyjnego z narad o kwestyi galicyjskiej, które podkomitet przedłożyć ma wydziałowi. Dla porównania z tym aktem, poprzedzamy go rezolucyą.

Rezolucya

Sejmu galicyjskiego z d. 24 września 1868 r.

„Zważywszy, że sejm galicyjski na posiedzeniu d. 24 września 1868 następującą powziął uchwałę:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza na mocy § 19 statutu krajowego:

że stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21 grudnia 1867 r. ustrój Monarchii, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacyi i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju; a dłuższe trwanie tego stanu wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, czyni na mocy tego samego § 19 statutu krajowego następujący wniosek:

Królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przyznany będzie samorząd narodowy w zakresie odpowiednim jego potrzebom i szczególnym stosunkom krajowym. Przedewszystkiem:

1) Sejm wyłącznie określa sposób wyborów do Rady Państwa.

2) Delegacya Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, będzie brała udział w czynnościach Rady Państwa tylko w sprawach wspólnych temuż Królestwu z innemi częściami Monarchii w Radzie Państwa reprezentowanemi.

3) Następujące przedmioty, o ile się tyczą Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mają być wyjęte z zakresu działania Rady Państwa, oznaczonego państwową ustawą zasadniczą i przejdą w myśl § 12 tej ustawy w zakres działania Sejmu tegoż Królestwa:

a) urządzenie izb i organów handlowych;

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności, z wyjątkiem banków wydających bilety;

c) ustawodawstwo o przynależności:

d) ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, i ustawodawstwo o uniwersytetach;

e) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej; ustawodawstwo prawa cywilnego i górniczego;

f) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

g) ustawy mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw Państwa o powszechnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiej i o władzy rządowej i wykonawczej w tychże ustawach powołane;

h) ustawodawstwo w przedmiotach odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych krajów monarchii;

i) ustawodawstwo gminne, bez ograniczenia wypływającego z artykułu 4go zasadniczej ustawy z dnia 21 grudnia 1867 o powszechnych prawach obywateli.

4) Na pokrycie wydatków, administracyi, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wydzielona będzie z funduszu państwa do rozporządzenia Sejmu suma, rzeczywistym potrzebom odpowiednia, i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady Państwa.

5) Dobra krajowe Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zwane kameralne, przyłączone zostaną do funduszu krajowego tegoż Królestwa jako własność kraju.

6) Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nie będą mogły być ani sprzedane, ani zamieniane, ani obciążane bez zezwolenia Sejmu tegoż Królestwa.

7) Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny.

8) Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem otrzyma krajowy zarząd odpowiedzialny przed Sejmem, w sprawach administracyi wewnętrznej, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej, oraz ministra w Radzie korony".

Nad powyższą rezolucyą podkomitet następujące wydziałowi konstytucyjnemu przedłożyć ma jutro sprawozdanie:

Zestawienie uchwał powziętych w podkomitecie Wydziału konstytucyjnego co do obrad nad przydzieloną mu rezolucyą galicyjską.

A. Sprawy, które mogą być ewentualnie przydzielone ustawodawstwu krajowemu galicyjskiemu z zachowaniem ważności odpowiednich postanowień ustaw państwowych:

a. ustawodawstwo o urządzeniu Izb handlowych i przemysłowych;

b. w obrębie ustawodawstwa państwowego w rzeczach handlu i opłat, ustawodastwo o instytucyach kredytowych i ubezpieczeń, o bankach, z wyjątkiem ustawodastwa banków emisyjnych i kas oszczędności,

wszakże z wyraźnem ograniczeniem do Galicyi zakresu zastosowania tego ustawodawstwa;

c. w zakresie ustawodawstwa państwowego stanowienie zasad wychowania co do szkół ludowych i gimnazyów, oraz ustawodawstwo o uniwersytetach,

wszakże z wyjątkiem postanowień ustawodawstwa państwowego o wliczaniu odbytych w zakładach galicyjskich lat szkolnych i studyów, oraz ważności otrzymanych w tych zakładach świadectw i stopni akademickich w innych Królestwach i Krajach, i odwrotnie.

d. ustawodawstwo policyjno-karne, o ile takowe odnosi się do wykroczeń przeciw nakazom lub zakazom wydanym dla przeprowadzenia ustaw krajowych,

wszakże w obrębie przez ustawy państwowe oznaczonej granicy co do rodzaju i wysokości kar;

e. z ustawodastwa o szupasowaniu ustawodawstwo o przeprowadzeniu i kosztach szupasowania, z wyjątkiem ustawodawstwa należącego do zakresu działania Rady państwa według § 11 lit. *n* powołanej ustawy zasadniczej;

f. W rzeczach ustawodawstwa co do prawa cywilnego:

α) ustawodastwo o opiece i kurateli oraz o postępowaniu w sprawach opieki i kuratel,

z wyłączeniem dla ustawodawstwa państwowego norm juryzdykcyjnych;

β) wydawanie ustaw o urządzeniu ksiąg hipotecznych na zasadzie ogólnej ordynacyi hipotecznej;

γ) ustawodawstwo o zaprowadzeniu sądów pokoju i sądów do spraw drobnych, oraz o postępowaniu w tych sądach,

z zastrzeżeniem dla ustawodawstwa państwowego określenia zakresu ich działania.

ad α) do *γ*) w granicach ustaw państwowych o opłatach;

g. ustawodawstwo o zasadach organizacyi istniejących w kraju politycznych administracyjnych urzędów pierwszej i drugiej instancyi, wszakże z ograniczeniem, że rozstrzyganie w sprawach ściśle rządowych, jakoteż wykonanie w ogóle, przynależy tylko organom ustanowionym przez rząd.

Pozostaje jednak ustawodawstwu państwowemu prawo ustanowienia własnych organów w razie jeśli pomieniona organizacya nie będzie dostatecznie uwzględniała potrzeb państwa.

B. Ewentualne zmiany ustaw państwowych o władzy rządowej i wykonawczej, oraz o władzy sędziowskiej:

a) Specyalne czuwanie nad interesami Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem będzie poruczone członkowi ministerstwa przynależnemu do Galicyi.

b) Dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, ustanawia się osobny senat przy sądzie najwyższym i kasacyjnym w Wiedniu, którego stosunek do innych określi ustawa państwowa.

C. Ewentualne postanowienia finansowe:

a) Na koszta wychowania przeznacza się rocznie dla Galicyi pewna suma ryczałtowa.

Wysokość tej sumy ryczałtowej ma być oznaczoną stosownie do wysokości wydatków, jakie istotnie na Galicyę zostały wydane na podstawie ustawy finansowej na rok 1871 pod tytułami: „Rady szkolne krajowe i powiatowe", „seminarya nauczycielskie", „dodatek państwowy do funduszów szkolnych", „fundusze edukacyjne", i „techniczne wyższe szkoły."

Rewizya tego ryczałtu odbywać się będzie co lat pięć; będzie on podwyższany lub zniżany w tym samym stosunku, w jakim odpowiednie wydatki według głównego zamknięcia rachunków z roku poprzedniego podniosły się lub zniżyły w innych krajach.

b) Według tych samych zasad ma być oznaczona suma ryczałtowa na zarząd polityczny, a przy jej wymiarze mają służyć za podstawę te wydatki, które na Galicyę istotnie były obrócone na podstawie ustawy finansowej z roku 1871 pod tytułem: „Zarząd polityczny w poszczególnych krajach" i „Nowe przedsięwzięcia w zarządzie politycznym."

Rewizya tego ryczałtu ma również następować co lat pięć według wyżej pod *a* przytoczonych zasad.

Jeżliby pod A. g. w ustępie drugim uczynione zastrzeżenie miało wejść w życie, suma ryczałtowa ma być zniżoną do wysokości ztąd wynikłych kosztów.

D. Ewentualne przepisy co do przeprowadzenia:

a) Wysyłani z Galicyi do Izby deputowanych posłowie nie mają brać udziału w obradach odnoszących się do przedmiotów, które względnie Galicyi wyłączone są z zakresu działania Rady państwa.

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Do kilku znakomitych utworów dramatycznych, które się pojawiły na scenie w ciągu niedawno rozpoczętego roku, dorzucił tydzień ubiegły perłę najczystszej wódy; odegrano bowiem we czwartek na benefis p. Bolesława Ładnowskiego trajedyę w 5 aktach Juliusza Słowackiego: *Beatrix Cenci*. Ukazała ona się „w Pismach pośmiertnych" wielkiego naszego wieszcza wydanych staraniem Dra Małeckiego, który ułożył w całość rozpierzchłe karty tego arcydzieła, stanowiącego jeden z niezwiędłych laurów najpierwszego z naszych jeniuszów dramatycznych.

Pierwszy pokusił się Poznań o wprowadzenie na scenę owej trajedyi; u nas znaną ona była z czytania, podziwiana przez pewną liczbę wielbicieli poety, ceniona wysoko przez znawców, lecz duch potężny jaki ożywia ten drogi zabytek, iskrą jeniuszu przyćmiewający, śmiało powiedzieć można, wszystkie płody nowoczesnej literatury europejskiej, przyoblekł się w ciało dopiero przez wystawienie go na scenie i stał się dostępnym, widzialnym dla wszystkich.

Przedmiot historyczny, jaki posłużył autorowi za tło do trajedyi, był bogatą kopalnią dla powieściopisarzy różnych narodów, a nawet jeden z poetów angielskich (Shelley) już w drugim dziesiątku bieżącego stulecia, osnuł na nim trajedyę *The Cenci*, która mimo wspaniałych ustępów poetycznem namaszczeniem uderzających, niezdobyła sobie jednak w Anglii popularności. Słowackiemu dopiero przekazanem było ową krwawą kanwę natkać dyamentami myśli i słowa.

To też jeżeli któremu z dramaturgów powiodło się kiedy zbliżyć do wielkiego pierwowzoru, jakim jest w swoim rodzaju Szekspir, to Słowacki w *Beatrix Cenci* stał się drugim Szekspirem i to nie przez proste naśladownictwo, jakkolwiek niektóre sceny przypominają *Macbeta*, *Króla Leara*, *Romeo i Julia*, ale potęgą ducha i wszechwładztwem słowa.

Straszna to historya owej Beatryczy. Kazirodztwo, ojcobóstwo, bratobójstwo i samobójstwo rozwijają się jedno po drugiem jak ogniwo z ogniwa, a wszystko potrącone lub potrącające o nienawiść dwóch wielkich rodzin rzymskich Colonnow i Orsinich, nienawiść niewygasłą, tlejącą chwilowo pod popiołem rzekomego zapomnienia, lecz znów podżeganą i z tem większą siłą wybuchającą w krwawą *vendettę*. Rodzina Cencich należała do stronnictwa Colonnów; było to dostatecznem, aby w nich gorzał płomień nienawiści do Orsinich, z lichwą przez tychże podzielanej.

Lecz rzuciwszy tło obrazu, przypatrzmy się jak autor ugrupował na scenie postacie swego dramatu: Francesco Cenci zapałał grzeszną miłością do własnej córki Beatryczy. Macocha jej Lucrezia czy oburzona kazirodczem zamachem, czy przepalona zazdrością, doradza Beatryczy i bratu jej Tomasso zamordowanie ojca. Przed dokonaniem strasznego czynu wzywają Piotra Negri, który widząc zbrodnie starego Cenci rzekł im niegdyś: zabijcie tego węża, bo inaczej mieć nie będziecie pokoju." Lecz Pietro miał co innego na celu. Kochał on Beatryczę i chciał ją zgubić, aby ją posiąść. Kiedy cała pozostała rodzina Cencich: Lucrezia, Beatryx, Tomasso i mały Azo zbudzony szelestem, idą do sypialni Francesca, mówi Pietro:

Gadzin rodzino — o! teraz
Mam ciebie w ręku, Hekate — okropna
Ale piękniejsza niż wszystkie marmury
Z grobów dobyte! Cyt... dziś go spoiłem
Blekotem — musi spać jak drzewo —
Ja ułatwiłem czyn... widząc że łatwość
Dla kobiet jest zachętą, a najmniejsza
Trudność odstrasza.

Beatryx sama zadaje cios śmiertelny ojcu. Aby odwrócić podejrzenie, wynoszą Tomasso i Pietro zwłoki przed pałac Orsinich, i pierwszy podnosi wrzawliwy lament. Wybiega z domu Lucrezia, zwalając winę morderstwa na Orsinich. Lud się kupi i pomaga przenieść trupa napowrót do domu Cencich. Młody, malarz Giani naturalny syn Orsiniego a wychowaniec O. Anselma, wymarzył sobie był ideał nieznanej na ziemi piękności i odmalował jej obraz, lecz o dziwo! na pogrzebie zamordowanego ujrzał taką samą dziewicę, która raz tylko nań rzuciła okiem i pokochała go nawzajem. Była to Beatryx. Podczas pogrzebu krew rzuca się z trupa co ma być oznaką, że morderca jest bliski. Tomasso dojrzawszy na Gianim barwy Orsinich napada nań, lecz staje w jego obronie Cesario i ginie z rąk Tomassa. Pietro sądząc, że nadeszła chwila wyznania Beatryczy swej miłości, mówi:

Kiedy miasto całe
Przerażającym hukiem dzwonów wyje:
Użyję mocy podszeptów i miodu,
Nakłaniających rad do tajemniczych
Słodyczy. Jeśli się oprze — zabiję!

Beatryx w odpowiedzi na jego oświadczenie wyznaje mu, że kocha nieznajomego i każe mu go wyszukać, ale Pietro mści się na niewzajemnej i przestrzega Tomassa, radząc, aby ją zamknięto w klasztorze a potem mówi:

Co mam tu ginąć z tą czarną rodziną
Wolę ocalić się jako delator...

Kiedy Lucrezia pierze przy studni skrwawione chusty, Beatryx ucieka do klasztoru, gdzie spotyka O. Anselma, którego już Giani o swej miłości:

Mój ojcze!
Ja kocham! jam ją widział — kocham duszą,
. . . . z tysiąca
Ona najczystszą jest i najpiękniejszą!
Pomyślał o niej Bóg, gdy tworzył słońce
I z myśli światła ją stworzył — a ona
Dała początek tęczom i kolorom
Które ze słońca duszy mają duszę!

Następuje rozmowa z Gianim Beatryczy, która mu nie tai, że go na pierwszy rzut oka pokochała, lecz błaga go, aby jej dał sztylet, gdyż pragnie przez jego ręce skonać:

Jestem czysta cała
Ale te ręce... były we krwi,
I były we krwi ojca...
Lecz mnie ten ojciec plamił...

Giani.

Księże kobietę tę weź — wyspowiadaj
Ja pójdę i dwie każę zrobić trumny.

Na tych słowach kończy się akt drugi. W akcie trzecim ukazuje się śpiącej w celi klasztornej Beatryczy widmo zamordowanego ojca, które jej każe iść za sobą do grobów, dokąd właśnie wstępuje z orszakiem inkwizytor, który Beatryczę poznaną jak ojcobójczynię przez Pietra, aresztować każe. Pietro stawiony przed sędzią, którym jest Orsini, proponuje, że na wypadek, gdyby się winowajcy wypierali, on będąc malarzem, odmaluje obraz owego strasznego morderstwa, którego widok nie może pozostać na zbrodniarzach bez wrażenia. Był to ostatni czyn Pietra, gdyż Giani dowiedziawszy się, iż on jest oskarżycielem Beatryxy, wpada do jego pracowni, i tam — poznawszy w nim swego bliźnięcego brata, oba bowiem byli synami Orsiniego, — topi w nim sztylet.

Oskarżeni stają przed sądem. Sąd chce im stawić do oczu oskarżyciela, lecz dochodzi wieść, że jest zabity. Wtedy to ukazują im obraz owej krwawej sceny dokonany przez Pietra, na którego widok Lucrezya mdleje.

W akcie piątym dostaje się do więzienia Beatryczy Giani, do którego taż mówi:

Pamiętaj o mnie jako o Rzymiance
Nieskazitelnej, strasznej, nieszczęśliwej,
Którą... splamioną... miłość oczyściła
Ze wszelkiej zmazy. — Ja się czuje czystą,
Lecz miłość przyszła późno.

I poleca kochankowi sierotę brata swego Aza. Wtem odzywa się głos dzwonów, i do więzienia dochodzą słowa czytanego wyroku, skazującego Lucrezyę, Tomasa i Beatryczę Cenci na ścięcie przez kata, jak niemniej obwinionego o bratobójstwo Gianiego. O. Anzelm osładza ostatnią chwilę Beatryczy zapewnieniem, że Orsini wyprosił dla syna swego Gianiego ułaskawienie, któremu dadzą usypiający napój i odniosą go śpiącego do klasztornej celi. Giani przebudza się i dowiaduje się od O. Anzelma, że Beatrycza, która już nie żyje, miała być dla swej młodości i cudnych wdzięków ułaskawioną, i dopiero druga zbrodnia, którą on (Giani) zabijając Pietra, popełnił, wytrąciła pióro szafarzowi łaski. Dręczony wyrzutem, że stał się sprawcą śmierci kochanki, Giani odbiera sobie życie.

To jest treść tej strasznej, pełnej zbrodni i krwi trajedyi. Ale ileż jest w niej niewysławionego uroku, ile piękności w głęboko malowniczym języku, ile konsekwencyi w owych sklejonych prawie na domysł zręczną ręką wydawcy scenach? Wszędzie widać rzuty mistrza. Sama ekspozycya w kilku tylko zawarta wyrazach, rzuca światło na dalszy przebieg sztuki. Wszystkie charaktery są pełne, wykończone a tu i owdzie nawet jaskrawe. Wprowadzenie wiedźm jest niejako uosobieniem namiętności i owych porywów ducha, który nie radząc się rozumu i przygłuszając głos sumienia, idzie za podszeptem złej natury. Język wiedźm jest tak piękny i głęboki, że przewyższa prawie takież same kreacye Szekspira w Makbecie. W przedstawieniu tylko zbyt częste ich pojawianie się nieco monotonią trąci. Wreszcie urok wrażenia, jakie wywarł ten utwor na scenie, był taki silny, że wobec fal światła nie było czasu dostrzegać jakichbądź cieniów.

Jeżeli tragedya Beatryx Cenci jest jednym z najwspanialszych pojawów na scenie naszej, to i gra artystów ułożyła się w wielką harmonię z pięknością utworu. P. Hoffmanowa. (Beatryx) której kostium i ucharakteryzowanie się modelowane było według obrazu Gwido Reniego, prawie przeszła oczekiwanie, chociaż od gry jej wiele przywykliśmy spodziewać się. P. Ładnowski, (Giani) któremu wdzięczność się należy za wybór tej sztuki na swój benefis, tyle grą swoją pełną znamienitej wyrazistości budził wrażenia, że oboje z p, Hoffmanową po akcie cztery razy głuszącemi oklaskami wywołani zostali, co u nas nadzwyczajną jest rzeczą, P. Benda w roli Pietra, chytrej i demonicznej, dosięgnął możliwej doskonałości; słowem wszyscy oddali swe role tak jednolito i z takiem przejęciem, że od głównych aż do najpodrzędniejszych wszystko było jakby z jednej sztuki odlane. Jakże wybornie oddała np. p. Urbanowiczówna drobną rolę Aza, rolę, w której kilka razy tylko przemówić mogła, a jednak przedstawiła się w niej jako prawdziwa artystka. P. Zboiński jako Orsini, p. Wolska (Lucrezya), p. Fiszer (O. Anzelm), p. Baumanowna (Dolorida), ileż przyczynili się do równowagi całości! W ogóle przedstawienie wczorajsze policzone być może do rzędu najlepszych, jakie kiedykolwiek widujemy.

Do prawomocności uchwał w Izbie deputowanych przy tych obradach potrzebną jest połowa członków pozostałych.

b) Odpowiednia ustawa dopiero wówczas ma wejść w wykonanie, kiedy zostanie wcieloną do statutu krajowego galicyjskiego w drodze tamtejszego ustawodawstwa krajowego.

c) Co do pierwszego ustępu rezolucyi galicyjskiej postanowiono, ze względu na związek tej sprawy z przeprowadzeniem reformy wyborczej, wrócić do pierwszej obrady dopiero wczasie obrad nad tą ostatnią kwestyą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 lutego.

Elaborat podkomitetu dotyczący sprawy rezolucyi galicyjskiej ujrzał dziś niespodziewanie światło dzienne w *Nowej Pressie*. Jakkolwiek nie byliśmy nigdy optymistami pod względem wiary w rzeczywiście pojednawcze usposobienie większości podkomitetu, wyznać jednak musimy, że duch wiejący z wyż wymienionego dokumentu przeszedł o wiele nasze pesymistyczne oczekiwania. Pozostawiając wam jego rozbiór, poprzestanę tu tylko skonstatować, że wywarł on nawet w kołach niemieckich bardzo niekorzystne wrażenie, i że wiara w możliwość przyjścia do skutku ugody z Galicyą bardzo a bardzo chwiać się zaczyna. Uderza to wszystkich, że według projektu podkomitetu Galicya ma dostać dziś mniej, niż gotów był dać p. Auersperg przed trzema miesiącami, w chwili, gdy traktował z br. L. Wodzickim o wejściu do gabinetu. Przypomnicie sobie bowiem, że wówczas przyznawano sejmowi naszemu prawo stanowienia o sposobie obesłania przez Radę państwa, dziś zaś podkomitet nie rozpoczyna § 1go rezolucyi, lecz łączy go z niefortunną sprawą wyborów bezpośrednich, i odracza decyzyę do czasu, aż kwestya reformy wyborczej przyjdzie na porządek dzienny. Jakie postanowienie powzięła delegacya nasza, o tem nic stanowczego powiedzieć nie potrafię. Koło polskie obradowało cały ranek dzisiejszy nad tym przedmiotem, na wieczór zaś zwołano powtórne posiedzenie. Można być jednak najzupełniej pewnym, że delegacya nasza, przejęta koniecznością dojścia do ugody, zrobi wszystko, co będzie zgodne z dobrem i godnością kraju, aby ugodę tę umożliwić, a że jeżeli sprawa cała rozbije się, to nie na niej spadnie odpowiedzialność za to. Elaborat podkomitetu przyjdzie pod obrady komisyi we wtorek, obecne zaś prace naszego koła poselskiego mają na celu określenie szczegółowe postępowania w tej komisyi posłów naszych, którzy są jej członkami.

Nowella dotycząca wyborów bezpośrednich z konieczności, która skierowaną jest wyraźnie przeciw Galicyi, zasięga z dniem każdym więcej przeciwników między Niemcami. Towarzystwo demokratyczne na przedmieściu Alsergrund zażądało na wczorajszem posiedzeniu swojem, aby członek jego poseł Mende wniósł do Rady państwa petycyę o wprowadzenie wyborów bezpośrednich i o zniesienie grup wyborczych. Poseł Mende oświadczył, że podejmie się najchętniej wniesienia petycyi powyższej, lecz dodał zarazem ze zwykłą sobie otwartością, że wątpi, aby odniosła ona skutek, gdyż przyjęcie przez Izbę nowelli o wyborach bezpośrednich będzie według niego niczem innem, jak tylko odroczeniem *ad Calendas graecas* rzeczywistej reformy wyborczej. Zdaje się, że cała skrajna lewica jest stanowczo przeciwną tej wzmiankowanej nowelli, i że zatem ministeryum poniesie w tej kwestyi niewątpliwą klęskę parlamentarną.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej toczyły się rozprawy nad budżetem ministeryum oświaty, przyczem sprawozdawca Czedik wniósł rezolucyę, żądającą od rządu zniesienia przywileju, na mocy którego Jezuici mają wyłączne prawo wykładania teologii na uniwersytecie w Insbruku. Resolucya ta została przyjętą przez komisyę, poczem przystąpiono do rozpraw nad paragrafem „o fundacyach i zapomogach". Przy tej kwestyi p. Herbst wniósł rezolucyę, żądającą zupełnej reformy akademii Teresianum, a mianowicie zniesienia postanowienia, na mocy którego tylko katolicy pochodzenia szlacheckiego mogą w tym zakładzie wychowanie odbierać.

Czesi zamieszkali w Wiedniu założyli tu przed niedawnym czasem komitet pod nazwą „Komenski", mający na celu zakładanie szkół rzemieślniczych dla licznie w Wiedniu przebywającej czeskiej rzemieślniczej młodzieży. Na prośbę, którą komitet w tym celu podawał, rząd dał uprzednio odpowiedź odmowną, obecnie zaś Namiestnictwo Niższej Austryi zezwoliło na założenie dwóch szkół rzemieślniczych z wykładem czeskim.

Z dziedziny polityki zewnętrznej nie ma prawie wcale nowin, muszę jednak napomknąć, że sprawa „Alabamy" zaczyna trochę niepokoić sfery dyplomatyczne. Obecnie wprawdzie nikt nie przypuszcza sa serio, aby z powodu tej sprawy przyjść miało do wojny między Anglią i Ameryką, trudno jednak nie widzieć, że pewne w tym względzie obawy istnieją nie tylko w obozie *kontrminerów* giełdy wiedeńskiej. Poseł Stanów Zjednoczonych p. Jay utrzymuje, jak to sam słyszeć, że rząd jego nie ustąpi ani na krok jeden od swych żądań, a całe zachowanie się tego dyplomaty nie dowodzi, aby mu chodziło o usposobienie [illegible]. Zresztą, chociaż dyplomacyi dzisiejszej służy za wzór Bismark a nie Taleyrand, nie trzeba zapominać, że słowa tego ostatniego: *„la parole est donné à l'homme pour cacher sa pensée"* nie straciły jeszcze swego znaczenia.

Berlin 9 lutego.

(!) Wczoraj przystąpił sejm pruski do obrad nad ustawą o nadzorze szkolnym. Oczekując zajmujących i burzliwych rozpraw zapełniła publiczność już o godzinie 10ej tłumnie trybuny, które nie mogły pomieścić wszystkich ciekawych, tak iż mnóstwo osób musiało odejść odedrzwi.

W loży dyplomatycznej zgromadziła się wytworna i elegancka publiczność a nawet płeć piękna dostarczyła licznego kontyngensu. Wielu także członków izby panów przybyło na posiedzenie. Około 11ej sala posiedzeń, która zaczynała się zapełniać, przedstawiała ożywiony widok. Posłowie utworzywszy kółka, żywo między sobą rozprawiali. [illegible] posłowie zajęli miejsca. Prezes Forckenbeck otworzył posiedzenie. Na ławie ministrów siedział sam minister wyznań Dr. Falk. Prezes odczytał przedłożone mu wnioski i po ich odczytaniu oświadczył, że do głosu zapisało się 39 mówców.

Pierwszy w szranki wystąpił poseł Richter (z Sangerhausen) za wnioskiem. Mowa jego nie przedstawiła nic uwagi godnego. Między innemi już nieraz powtarzanemi frazesami położył nacisk na to zdanie, że dopóki szkoły pozostają pod zarządem kościoła, rozstrzyga w nich nieomylny naczelnik kościoła.

Drugim mówcą był Reichensperger z Olpe (przeciw): Przedłożenie rządowe, rzekł, ma na celu odłączenie kościoła od szkoły. Byłoby zbytecznem wykrywać zgubność podobnego urządzenia, przypominam tu tylko liczne mowy byłego ministra p. Mühlera, który podczas swego 10-letniego urzędowania stawał w obronie nierozdzielności kościoła i szkoły. Nowe przedłożenie nie polega na żadnej zasadzie, owszem brakuje mu takowej (*er ist die Prinzipienlosigkeit*). Jest ono dezercyą od zasad. Wspomniał dalej mówca słowa dzisiejszego cesarza, któremi przywitał deputacye po powrocie z kampanii badeńskiej w r. 1850. Oświadczył on wtedy, że ostateczną przyczyną rozchwiania się wszystkich państwowych i socyalnych stosunków badeńskich przypisuje brakowi pierwiastku chrześcijańskiego w szkole. W r. 1863 żądał sejm wniesienia ustawy szkolnej, którąby zarówno uwzględniała prawa i interesa państwa, kościoła i gminy; dziś zaś dzieje się przeciwnie. Dalej ubolewał mówca nad nieobecnością w izbie kanclerza, który przypisuje członkom stronnictwa katolickiego tyle odwagi a tak mało rozsądku, twierdząc, że ono jest mobilizacyą przeciw państwu. My nie jesteśmy frakcyą wyznaniową, my tylko stajemy w obronie zasady wyznaniowej. A mamy nadzieję, że i protestanci do nas się przyłączą. Oświadczam głośno, że od każdego, któryby chciał wstąpić do naszego stronnictwa żądamy uznania istniejącej konstytucyi.

Poseł Dr. Virchow wskazuje na opłakany stan szkół w Hiszpanii, Irlandyi i Państwie Kościelnem, gdzie szkoły zostawały pod wyłącznym nadzorem kościoła. Znamy skutki wolności nauczania w Belgii, jest to wolność ciemnoty. Minęły czasy, kiedy to kościół zakładał szkoły, kiedy te jego własnością były. Wśród mowy pana Virchowa wszedł Bismark, a przysłuchując się następnym mowom, obcinał sobie wielkiemi nożycami paznokcie.

Dr. Windthorst rzekł: Niemieckie państwa spoczywały na zasadach monarchizmu i chrześcijaństwa. Od dzisiaj władza spoczywać ma w ręku parlamentu. Gdy zasada monarchiczna upadnie, ujrzymy skutki tego przewrotu. W ciągu swej mowy krytykował Dr. Windthorst przedłożenie, które jest niejasnem w układzie, wykazywał, że naruszano konstytucyę, a gdy zostanie przyjętem, rząd nie będzie już potrzebował wnieść ustawy szkolnej. Co do urządzenia szkół belgijskich, może ono współzawodniczyć z naszemi. Wreszcie żąda mówca w razie przyjęcia ustawy zaprowadzenia nieograniczonej wolności nauczania.

Lasker następnie w obronie projektu rządowego przytacza statystyczne daty na wykazanie niskiego stanu oświaty w Hiszpanii, w Belgii, a przeciwnie wysokiego w Holandyi, gdzie istnieją szkoły bezwyznaniowe. I tak w 1860 r. 3 miliony osób w Hiszpanii umiało czytać i pisać; przy poborze do wojska w Belgii (1865) pokazało się, że jest 51 procentów ludności nieumiejącej czytać i pisać, podczas gdy w Holandyi znajdujemy tylko 17ty procent. W końcu w obszernym wywodzie zbija twierdzenie Dra Windthorsta jakoby ustawa wniesiona naruszała konstytucyę.

Znużona izba tyloma mowami, z których każda blisko godzinę trwała, zawotowała odroczenie dyskusyi.

Ks. Bismark zażądał jeszcze głosu do osobistej uwagi i rzekł: Jak słyszałem wyraził p. Reichensperger żal, z powodu mojej nieobecności. Jestem mu wdzięczny za to, muszę mu powiedzieć, że stan mego zdrowia nadwerężony od kilku lat nie pozwala mi być wszędzie, gdzie chętnie byłbym obecny. Żałuję mocno, bo od czasu do czasu słucham chętnie p. Reichenspergera, (śmiech) *). Niestety, nie mogę tego powiedzieć do poprzedniego mówcy tj. do Windhorsta. Co się tyczy jego alluzyi do zasady monarchicznej, zdaje mi się, że dosyć dałem dowodów. Złożenia zaś takowych od Dra Windthorsta oczekujemy dopiero.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dalej dyskusya. W imieniu stronnictwa konserwatywnego wystąpił poseł Strosser przeciw ustawie. W długiej bardzo mowie starał się wykazać bezsilność argumentów i wywodów zwolenników ustawy. Po nim przemówił Dr Falk, nowy minister. Jest on dobrym mówcą. Mówi bardzo spokojnie i zimno. Na wstępie nadmienił o istnieniu wielu petycyj przeciw ustawie nowej. Rząd zwrócił na nie rozległą uwagę. Petycye służą zawsze za broń przeciw rządowi, pochodzą one z kół, w których kościół dał popęd do nich. Są one sztucznie wywołane. Rząd nie ma zamiaru odsunąć wszystkich teraźniejszych inspektorów szkolnych; chodzi tu tylko przedewszystkiem o zmianę zasady. Dr. Falk nie pojmuje, jak mogą niektórzy mówcy twierdzić, że ustawa dąży do odsunięcia kościoła od szkoły; kościół ma siłę, jakiej nawet sam sobie nie przypisuje, wszak cała kula ziemska drży walkami religijnemi. Kościołowi pozostaje wolność szerzenia swojej religii, — tu ks. Bismark przyszedł w pomoc swemu koledze. Wśród uroczystego milczenia rozpoczął swoją mowę. Nie posiada on wielkiego talentu oratorskiego, mówi z pewną trudnością, cicho, często szuka wyrazu. Jednak mowy jego robią wielkie wrażenie, i bywają słuchane z natężeniem, bo pochodzą z ust wszechwładnego ministra. Jeżeli forma jego mów nieco pozostawia do życzenia, to z drugiej strony trudno o jaśniejszy sposób wyrażenia swych myśli. Mowy kanclerza mają tę wielką zaletę, że stawiają kwestyę jasno, wyraźnie bez ogródek. Prosto zmierza on do celu, bez żadnych frazesów i ozdób oratorskich, ale w sposób dobitny przystępuje do głównego jądra kwestyi, którą traktuje. Dzisiejsza mowa prezesa ministrów smutne musiała zrobić wrażenie na każdym chcącym stać na gruncie sprawiedliwości nawet wśród najzaciętszych walk stronnictw. Mowa dzisiejsza składała się częścią z najgłówniejszych wycieczek przeciw osobie Windthorsta, częścią z wyrzutów robionych Polakom. Zwracając się do katolików wyraził swoje zdziwienie z powodu ich teraźniejszej opozycyi, podczas gdy dawniej, taką wdzięczność okazywali rządowi pruskiemu za stanowisko udzielone kościołowi katolickiemu. Dzieje się to dla tego, że między wami znajduje się element niespokojny tj. Dr. Windthorst. Poseł ten znany mi jest jako wierny zwolennik dynastyi hanowerskiej, gdy tutaj zabiera głos, to tylko aby dolać oliwy do ognia. Uwolnijcie się zatem od dowódów stronnika Welfów, którzy tylko sieją w kraju niezgodę, by tym sposobem utorować sobie drogę do powrotu. Ważnym sprzymierzeńcem jest polska szlachta, ze zwojemi nadziejami przywrócenia Polski, a duchowieństwo katolickie, nawet niemieckie popiera ich na tej drodze. Musimy te objawy niebezpieczne zniszczyć w zarodzie. Nasza pobłażliwość już się skończyła. 100 lat wahaliśmy się, teraz weźmiemy sobie za wzór postępowanie Francyi względem Alzacyi. Chcecie polskiego języka, odpowiemy wam na to ustawami mającemi język niemiecki na względzie.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali jeszcze Dr Gneist i poseł Wierzbiński. O tem jutro zdam sprawę.

*) Powodem śmiechu było, że są to słowa powiedziane przez Mefistofelesa o panu Bogu w Fauście Goethego. (*Red.*).

Paryż 6 lutego.

Któżby uwierzył, że uwaga publiczna powszechna zwróconą jest teraz w czasach tak ciężkich na utwór dramatyczny przedstawiany co wieczór w sali teatralnej „Vuadeville" na rogu ulicy Chaussée d'Antin. „A przecież tak jest. Sardou, autor tylu utworów teatralnych słusznie cenionych i będących ciągle na repertoarze niemal wszystkich pierwszych i nie pierwszych teatrów europejskich, napisał komedyę pod tytułem „Rabagas," w której chcąc naśladować mistrza i ojca klasycznej komedyi Arystofanesa, wprowadza na scenę stosunki polityczno-socyalne aktualne i to chwilowo istniejące.

Sardou zbogacając sztukę dramatyczną podczas cesarstwa płodami to dobremi to czasem i miernemi, był zupełnie na swojem stanowisku, kiedy nam przedstawiał charaktery obyczaje i zwyczaje czasów pod panowaniem Napoleona III. Ale teraz po nieszczęściach sprowadzonych na ojczyznę swoją właśnie przez rząd upadły, napisać sztukę broniącą czystości celów autorów klęsk narodowych i zwalającą niemal winę na partyę demokratyczną, to zaiste za wiele.

Sardou, który jak mię naoczni świadkowie zapewniali, był jednym z pierwszych przy oponowaniu Tuileriów przez lud w dniu 4 września 1870, który był jednym z najzapaleńszych w chwili ogłoszenia obalenia cesarstwa, jakże ten sam Sardou stał się teraz rycerzem rządów Napoleońskich, a jakiem prawem szkaluje ostatniemi wyrazami w ustach tych najohydniejszych, co otaczali główną osobę sztuki Rabagasa, tych, których wczoraj jeszcze był towarzyszem.

Jak Arystofanes rzuca się na demokratę Kleona, tak Sardou zaczepia Rabagasem mającego uosobić Gambettę, demokracyę przedstawioną niby przez postacie bez charakteru, bez talentu i bez czci.

Książę Monaco reprezentuje monarchę mającego nam urzeczywistnić wszelkie cnoty, ale Sardou mając więcej na celu zaczepkę przeciwników tradycyi bonapartystowskiej, zapomniał o przymiotach potrzebnych do przedstawienia cnót i zrobił z księcia Monaco niedołęgę, wcale nieidealnego. Inne postacie sztuki nic nieznaczące, oprócz, jak powiedziałem Rabagasa, przedstawiciela najpodlejszego rewolucyonisty z zawodu.

Wszystkie dzienniki, same nawet stracone placówki bonapartyzmu, są jednego zdania, że sztuka sama nudna i bez wartości dramatycznej. Naturalnie, że *Gaulois, Ordre* i tym podobne organa nie posiadają się z radości z powodu szturmu wymierzonego na ludzi, którzy cesarstwo obalili. Sardou stał się dla nich bohaterem godnym uwieńczenia, bo swojem dziełem ojczyznę ratuje.

Jaka różnica między ostatnim utworem Sardou a dramatem „Ojczyzna" danym przed kilku laty w teatrze Porte St. Martin? Gdzie ów Sardou, co elektryzował widów okrzykiem „Niech żyje wolność?" Rabagas nie przyniesie chwały literackiej, autorowi chyba tylko liścik winszujący z Chiselhurst.

W chwili kiedy Francya potrzebuje największego spokoju, kiedy wszyscy bez wyjątku powinni pracować około uciszenia namiętności, Sardou staje się przyczyną, że przed teatrem Vandaville Cassagnaki i wspólnicy ich mogą bezkarnie zawołać: „Niech żyje Cesarz! a inni godni przeciwnicy: „Niech żyje Komuna" wołają.

Rabagas jest miernym utworem miernego autora, a co gorsza złego obywatela. Dziwiono się, że jenerał Ladmirault gubernator wojskowy Paryża nie zabronił sztuki. Tem lepiej, niech publiczność pozna prawdę, a niech tacy autorowie, jak Sardou, nie okrywają się płaszczykiem męczennika. Na pierwszych przedstawieniach było dużo hałasu i formalne bitki zaszły nie tylko w korytarzach lóż i parkietu ale i na bulwarze przed teatrem. Teraz już się uspokoiło, a spodziewać się można, że niebawem utwór Sardou przejdzie w zapomnienie, na jakie zasługuje.

Już dawno nie wspomniałem o radzie municypalnej Paryża zajmującej się, jak na radę municypalną wypada, sprawami miejskiemi a nie polityką, czego szczególnie w kołach reakcyjnych obawiano się i co zapowiadano. Dwie kwestye bardzo zajmują reprezentantów miasta: odbudowanie Hotel de Ville i na pół ukończony szpital Hotel Dieu. Co do pierwszego strona liberalna,— chociaż się w niej znajdują i partyzanci radykalni — i rozsądna, chce przebudować ratusz drogą rozpisanego konkursu. Zdawałoby się, że taka kwestya nie ulega wątpliwości, a tu broń Boże, znajduje się partya, która koniecznie chce roboty oddać wybranym i protegowanym architektom a nie konkurencyi jawnej mającej wytrzymać krytykę publiczności interesowanej. Kwestya jest w zawieszeniu; rozsądek weźmie zapewne górę nad zachceniami niektórych partykularyuszów.

Druga kwestya już od wielu lat przez ludzi najkompetentniejszych, bo przez pierwszych lekarzy osądzona tyczy się owego sławnego szpitalu Hôtel Dieu, istniejącego w Cité niedaleko Hôtel Lambert. Szpital w środku najliczniej zamieszkałej części miasta jest prawdziwym nonsensem, a przecież za czasów cesarstwa, kiedy stary szpital Hôtel Dieu groził ruiną i miano nowy wystawić, Haussmann ówczesny prefekt korzystając z nieobecności Napoleona wojażującego w Algierze przedłożył cesarzowej Eugenii rejentce dekret do podpisu fundujący nowy Hôtel Dieu niedaleko dawnego, toż samo w środku Cité. Ekspropryacye były mu jak się zdaje potrzebne. Dosyć, że pomimo deklaracyi komisyi ankietowej lekarskiej potępiającej wybudowanie szpitala na miejscu naznaczonem, rozpoczęto roboty, i szpital dotychczas kosztuje zamiast preliminowanych 25 milionów sumę 40 milionów franków.

Owe deklaracye lekarzy teraz na nowo przychodzą na stół obrady reprezentantów gminy i debatują nad tem, co z gmachem na pół skończonym rozpocząć, a gdzie inny szpital wystawić. Dużo grzechów przeszłego rządu Francya i Paryż muszą naprawić.

W polityce mało nowego od mojej ostatniej korespondencyi. Scheda po ministrze spraw wewnętrznych nie znalazła jeszcze dziedzica; mówią o Wiktorze Lefranc teraźniejszym ministrze handlu, to o Ricard deputowanym departamentu des deux Sèvres, to o Goulard pełnomocniku dyplomatycznym Francyi w Rzymie. Calmon podsekretarz stanu w ministeryum spraw wewnętrznych, który się po śmierci Lambrechta na swojej posadzie utrzymał, ma i teraz zostać na miejscu.

Proces Blanquiego, owego praojca wszystkich rewelucyj i rewolucyjno-socyalnych ruchów we Francyi, stanie 15go b. m przed sąd wojenny.

W tej chwili dowiaduję się, że Wiktor Lefranc mianowany ministrem spraw wewnętrznych a Goulard ministrem handlu w zastępstwie pierwszego. Trzeba będzie na nowo szukać posła do Rzymu, który jak się zdaje, tu ciągle *in partibus* urzęduje. Goulard bowiem od czasu swej nominacyi przed dwoma miesiącami ani jednej chwili nie był w Rzymie.

Kraków 12 lutego. Z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowa ustawa hipoteczna z d. 25 lipca 1871 r. Zadaniem naszem nie jest podać bliższe szczegóły ustawy tej, dla szerszej nawet publiczności nie zawsze przystępne, zwracamy tylko uwagę publiczności, iż wedle § 31 tejże ustawy dokumenta w formie prywatnej o tyle tylko będą uwzględnione, o ile podpisy stron będą przez notaryusza lub sąd legalizowane i że pełnomocnictwa we wszelkich interesach hipotecznych winny być szczegółowe do pewnych oznaczonych interesów lub ogólne najmniej przed rokiem zeznane i że takowe również legalizowane być winny. Z tymże dniem wchodzi także w życie zmiana opłat stęplowych co do legalizacyi, które przy legalizacyach przez notaryuszy wynoszą 10 centów, przez sądy zaś 36 c., a to bez względu na ilość stron dokument zeznających.

Dla objaśnienia dodajemy, że ustawa ta uchwaloną została przez Radę państwa, oraz że ustawa w roku zeszłym przez Sejm krajowy uchwalona, a potąd szczęśliwie w tekach Wydziału krajowego spoczywająca, mieści w sobie jedynie przepisy o sposobie zaprowadzenia i prowadzenia ksiąg hipotecznych w Galicyi, który to dział, ustawą zasadniczą z d. 21 grudnia 1867, a w szczególności § 11 lit k. Sejmom krajowym przyznany został.

Wiedeń 11 lutego. W dalszym ciągu posiedzenia dwunastego Izby deputowanych zdawał także Dr. Klier sprawozdanie imieniem wydziału skarbowego o projekcie ustawy uwalniającej od stępli i opłat wszystkie czynności zmierzające do wykupna guntów w Styryi i Karyntyi. Ustawę tę przyjęto bez dyskusyi w drugim i trzecim odczycie, podobnie jak projekt ustawy zmieniającej częściowo § 36 ustawy z 14go maja 1869 r.; sprawozdawca tego przedmiotu był Dr. Schaup.

Na tem ukończono posiedzenie; przyszłe we wtorek, porządek dzienny następujący: 1) Wybór wydziału dla wniosku Dra Knolla; 2) Wybór dwóch członków do trybunału państwa; 3) pierwszy odczyt ustawy wyborczej z konieczności; 4) sprawozdanie wydziału skarbowego o zamknięciu rachunków z r. 1870; 5) drugi odczyt projektu ustawy hipotecznej dla Dalmacyi.

— Co do prac wydziałów Izby deputowanych wspomnieć nam tylko wypada o obradach wydziału skarbowego, który załatwiwszy w zupełności budżet ministerstwa rolnictwa, drugie już posiedzenie obraduje nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. Z rezolucyj, które dotychczas uchwalono, ważniejsze są:

Wzywa się rząd, aby z całą pewnością przedłożył podczas najbliższej sesyi Rady państwa projekt organizacyi gimnazyów, oraz ustawę o prawach i obowiązkach profesorów w tychże gimnazyach.

Uznaje się najzupełniej postępowanie rządu przy przekształceniu gimnazyów utrzymywanych dotychczas przez zakony duchowne, i wzywa się rząd, aby postępowanie to rozciągnął także do wszystkich tych zakładów, które koniecznie istnieć muszą, a w których nauczyciele duchowni nie są w stanie poddać się przepisanemu egzaminowi nauczycielskiemu.

Wzywa się rząd, aby szczególniejszą nadal poświęcał uwagę tworzeniu zakładów naukowych, w którychby dziewczyny otrzymać mogły wykształcenie wyższe od tego, jakie ze szkół miejskich wynoszą.

Następnie uchwalono cały tytuł: dodatek rządowy do funduszów naukowych. Dla Galicyi uchwalono jako dodatek zwyczajny 352,000 zł., jako nadzwyczajny 8,850 zł. Dep. Dr Czerkawski wniósł podczas obrad nad tym tytułem, aby przyjęto rezolucyę: „Wzywa się rząd, iżby zwrócił uwagę na odpowiednie pomnożenie szkół realnych w Galicyi, przyczem, aby uwzględnił założenie tychże w większych miastach na prowincyi, a przedewszystkiem w Rzeszowie i Tarnopolu." Po przemówieniu Dra Herbsta przeciw tej rezolucyi, Niemcy ją odrzucili. Dla Krakowa przeznaczono jako dodatek zwyczajny 215,000 zł. jako nadzwyczajny 80,000 zł., dla Bukowiny jako dodatek zwyczajny 28,400 zł.

Podczas obrad nad tytułem: akademie i szkoły techniczne i specyalne, radzono także o akademii technicznej we Lwowie. Sprawozdawca zamiast preliminowanych przez rząd 111,433 zł. wniósł zamieszczenie w wydatkach zwyczajnych 59,000 zł., w nadzwyczajnych 35,000 zł. Minister wyznań i oświecenia zwrócił uwagę, że wypadnie wkrótce zakupić grunt pod osobny a własny budynek akademii, dla tego pokaże się koniecznym kredyt dodatkowy, jeśli się teraz nie zamieści przynajmniej 60,000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych. Po tem wyjaśnieniu przyjęto w wydatkach zwyczajnych 59,000 zł., w nadzwyczajnych 60,000 zł. Dla instytutu technicznego w Krakowie przeznaczono zgodnie z wnioskiem rządowym 21,700 zł.

— Na innem miejscu podajemy sprawozdanie podkomitetu wydziału konstytucyjnego w sprawie galicyjskiej, poprzedzając je dla porównania rezolucyą sejmu galicyjskiego. Nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć tutaj także porównanie przedłożenia wspomnionego z przedłożeniem wypracowanem przez hr. Hohenwarta, które zamieszcza *N. fr. Presse*.

W porównaniu z tem przedłożeniem wykazuje przedłożenie podkomitetu następujące różnice:

Wyraźne ograniczenie zakresu prawomocności ustawodawstwa *ad* A., b., co do Galicyi.

Bardzo ważne ograniczenie ustawodawstwa co do spraw szkolnych (A. c.) w granicach ustaw zasadniczych i dalej zastrzeżenie co do wzajemnego liczenia lat nauki i ważności świadectw między Galicyą a innemi krajami; wreszcie różnica co do kosztów, gdyż przedłożenie podkomitetu (C. a.) przepisuje kwotę ryczałtową, podczas gdy przedłożenie Hohenwarta proponowało, aby Rada państwa przeznaczała na cele szkolne w Galicyi corocznie pewną sumę.

Ścieśnienie ustawodawstwa policyjno-karnego (A. d.) w granicach odnośnego ustawodawstwa państwowego.

Co do ustawodawstwa *ad* A., f., α. zastrzeżenie normy jurysdykcyjnej dla ustawodawstwa państwowego.

Co do sądów pokoju i do spraw drobnych (A., f., γ.) zastrzeżenie ustawodawstwu państwowemu stanowienia zakresu ich działalności;

potem w ogóle *ad* α aż do γ zastrzeżenie ustawodawstwu państwowemu spraw o opłatach.

Ograniczenie *ad* A. g., że orzekanie w właściwych interesach rządowych, jak w ogóle wykonanie przysługuje wyłącznie tylko organom przez rząd postanowionym; dalej podobna różnica co do kosztów (C., b.) jak przy sprawach szkolnych.

Ad B. a. przepisywało przedłożenie Hohenwarta: Galicyę reprezentuje w Radzie Korony minister.

Ad B. b. bliższe określenie, że stosunek senatu galicyjskiego do innych senatów sądu najwyższego określa ustawa państwowa.

Całkiem nowe wreszcie są przepisy *ad* D.; ograniczeń *ad* a) i b) nie było zupełnie w przedłożeniu hr. Hohenwarta, *ad* c) wypowiadało ono, że sejm galicyjski dokonywa wyborów do Rady państwa i podawało bliższe pod tym względem przepisy.

Wszystko inne, czego tylko brakuje do rezolucyi galicyjskiej w przedłożeniu podkomitetu, nie zawierało także przedłożenie hr. Hohenwarta, jak: odpowiedzialny rząd krajowy, własny sąd najwyższy, zupełne ustawodawstwo cywilne i karne, ustawodawstwo o przynależności, zupełnie samodzielna organizacya władz sądowych i administracyjnych, ustawodawstwo o przeprowadzeniu ustaw zasadniczych państwa, przepisy o położonych w Galicyi domenach i salinach i wiele innych rzeczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. Mimo ciężkiej przeprawy błotnistej do stawu Zwierzynieckiego, dokąd nawet dojechać nie łatwo, tysiące osób sprowadziła wczoraj zabawa w kostiumach na lodzie. Oprócz parę tysięcy osób zebranych na stawie, niezliczone tłumy ludzi przyglądały się z brzegów. W kostiumach kilkadziesiąt tylko znalazło się łyżwiarzy, między nimi kilka kobiet, a były takie, które z najśmielszymi łyżwiarzami szły na równi. Pomimo wielkiego mnóstwa latarń, lamp kolorowych i pochodni, wszystko to niewystarczało jeszcze do oświetlenia całego ogromnego stawu wśród ciemnej nocy. Dwie kapele wojskowe przegrywały na przemian, bufet na lodzie dostarczał napojów i jadła; były i ławki dla spoczynku. Zabawa zakończyła się ogniami sztucznemi, nie wyszłemi jednak z pracowni p. Mądrzykowskiego. Zabawa ta jeśli już w tym roku nie powtórzy się, to niezawodnie na przyszłą zimę posłuży za wskazówkę, iż do jej podniesienia potrzeba tylko więcej światła — rzecz wprawdzie najkosztowniejsza, a więc najtrudniejsza. Porządek pomimo pory nocnej, był wzorowy.

— Na sieroty w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu pod opieką Siostry Mikułowskiej, otrzymaliśmy od hr. Anieli Krasickiej z Leska 15 złr.; co wraz z sumą poprzednią na weteranów otrzymaną 272 złr., czyni razem 287 złr.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie konkursowe dla wyznaczenia nagród za dwie względnie najlepsze sztuki. Posiedzenie poświęcono czytaniu komedyi w 4ch aktach: *Pozytywni*. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Przeciwko pismu umieszczonemu w Nrze 33 *Czasu* z d. 11 bm. a podpisanemu niby przez uczniów obydwóch gimnazyów krakowskich niżej podpisani uczniowie VIII klasy gimnazyum Ś. Anny stanowczo protestujemy, raz dla tego, ponieważ pismo to jakiś zupełnie do tego nie powołany i przez nikogo nie upoważniony — a nadto z gramatyką polską w widocznym antagonizmie zostający niedowarzony „chłopak" bez wiedzy i wbrew woli uczniów gimnazyów krakowskich do szanownej Redakcyi przesłał, a powtóre dlatego, ponieważ pismo to sprawy w niem poruszonej i Szanownej Redakcyi już poprzednio przez kogoś mylnie poinformowanego mylnie przedstawionej, nietylko nie wyjaśniło, ale przeciwnie łącznie z uwagami Szanownej Redakcyi w jeszcze gorszem przedstawiło świetle.

Faktem bowiem jest, że nie podpisywano żadnych petycyj do Wysokiej Rady szkolnej, lecz tylko zamierzono prosić ustnie p. dyrektora, aby od siebie i grona pp. profesorów sprawę rozkładu godzin szkolnych raczył przedstawić Wysokiej Radzie Szkolnej. Myśl zaś przemiany dotychczasowego rozkładu godzin szkolnych podjęto jeszcze w ubiegłym roku szkolnym, a Dr Eugeniusz Janota, wiedząc o tem, podał tylko nawiasowo w liście prywatnym sposób wyżej wspomniany wykonania tej myśli za pośrednictwem naszej przełożonej władzy szkolnej.

Mamy nadzieję, że Szanowna Redakcya nie zechce odmówić w łamach poważnego pisma swojego miejsca dla odpowiedzi niniejszej, której głównym celem jest najprzód sprostowanie faktu, a powtóre zasłonienie czczonego przez nas nauczyciela i poważanego powszechnie męża, jakim jest Dr Eug. Janota, przeciwko pośredniej insynuacyi, jakoby tenże młodzież szkolną do kroków niewłaściwych pobudzał.

Z wysokiem poważaniem

Kraków d. 11 lutego 1872.

Teofil Matusiński,
Bolesław Eliasz,
Józef Wyrobek.

Umieszczając powyższe pismo, powtórzyć musimy, że podpisy między uczniami zbierano, może nie w klasie 8ej gimnazyum Ś. Anny, i że są arkusze podpisami pokryte. Myśl zmiany rozkładu godzin szkolnych podjętą była rzeczywiście w roku zeszłym, lecz właśnie przez X. Janotę, który starał się skłonić ku niej profesorów, kolegów swoich, co gdy mu się nie powiodło, odwołał się listownie ze Lwowa także do uczniów. Co się zaś tyczy sądu wyrażonego w końcu powyższego pisma, byłoby właściwiej, gdyby był wydany w swojem tylko imieniu, nie zaś w imieniu powszechności.

— Z ostatnim numerem *Kraju* rozesłaną została broszura pod napisem: „Traktat o małżeństwie domniemanem, skreślił Juliusz Ozdoba Florkiewicz." Traktat ten przedstawia po prostu konkubinat jako konieczność społeczną. Autor uważa to za wynalazek i wyraża obawę, aby go nie spotkał los wynalazcy pary, którego odkrycie odrzucił zrazu jak wiadomo Napoleon i Akademia francuska. Możemy go zapewnić, że gdyby był Napoleon polski i Akademia w Krakowie, podobnie jak wszyscy nie mogliby widzieć w owym traktacie nic innego jak znane od dawna i ogólnie potępione „życie na wiarę," za pomocą którego autor chce umoralnienie

społeczności sprowadzić. To nie wynalazek ale aberracya stara jak świat, a dziś powtórzona z falsusteru.

— W piątek w nocy skradziono z pod zamknięcia pod L. 88 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu 60 funtów mięsa solonego, własność Arona Steinberga. Strażnik cywilny policyjny wykrył część tego mięsa u faryniarki Piwowarskiej na Wolnicy, która kupiła je od Józefa Pierzchały; reszta znalazła się u Pierzchały. Inny Pierzchała imieniem Wincenty, pobity został i skaleczony w głowę na Kleparzu w sobotę przez Szczepana Serczyka z Toń i syna jego, których obu aresztowano z tego powodu.

— Michał Gołyska wyrobnik ukręciwszy kłódkę od komórki w domu pod L. 46 w Rynku, skradł dróbtam znajdujący się, lecz został przytrzymany.

— Stróże nocni miejscy Józef Olszewski i Szymon Kottner odebrali wczoraj o 11éj wieczór na Kazimierzu żołnierzowi koc wojskowy i szal kobiecy.

— Walenty Kowalski, znany złodziej zranił wczoraj wyrobnika Wygrzywalskiego. Gdy go policyant chciał aresztować, rzucił się na niego, uderzył pałą razy w głowę i potargał na nim mundur. Policyant dobył przeciw pałasza i ciął Kowalskiego w głowę. Oddano go do sądu. Znaleziono przy nim pieniądze, z których posiadania nie umie się usprawiedliwić.

— O wiadomym napadzie rozbójniczym na karczmę „Plecionki" pod Żabierzowem w nocy d. 7 b. m. i schwytaniu czterech sprawców wymienionych przez nas w ostatnim numerze Czasu, dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły. Tegoż dnia o 7éj wieczorem weszło do téj karczmy dwóch młodych ludzi i zabawiło tam czas jakiś zapewne dla rozpatrzenia się. Później nieco karczmarz w pobliżu Bronowic na drodze ku nowej rogatce widział sześciu ludzi, z tych jeden wszedł do karczmy i zażądał od żyda, aby im wyniósł wódki w pole. Karczmarz jednak odmówił. O 9éj wieczór przybyli oni na „Wróżną", karczmę w lesie do Rząski należącym, pili tam wódkę i chcąc się zapewne dowiedzieć, czy żyd ma pieniądze, proponowali mu, żeby im wydał resztę z papieru na 100 złr. Karczmarz jednak wymówił się, że w całym domu nie ma tyle pieniędzy. Gdy wyszli, karczmarz wychylił się za nimi cichaczem i dostrzegł, jak weszli w krzaki. Przed północą przybyli do „Plecionek", pili piwo i wódkę i wreszcie zażądali herbaty. Karczmarz odmówił im, tłumacząc się, że godzina już późna i niebędzie gotował wody. To dało im powód do wszczęcia z karczmarzem Feliksem Libermannem kłótni. Gdy go uderzyli, karczmarz schronił się z żoną do pobocznej izby i tam się zamknął. W szynkowni został syn karczmarza Maurycy, Natan Lubrentzer, Mandel Kohl handlarz skórek z Krakowa, Mojżesz Beckman ubogi podróżny, po cywilnemu i bezbronny, oraz jakiś nieznany chłop nocujący w karczmie w przechodzie. Rabusie rzucili się naprzód na Lubrentzera z kijami i nożami. W karczmie powstał zamęt. Rabusie strzelali z pistoletów. Kohl zbity kijami, pchnięty nożem i postrzelony, umarł; Maurycy Liebermann jest raniony, Beckmann ciężko ranny znajduje się w szpitalu w Krakowie, a chłop obcy, pobity, wyniósł się w nocy z karczmy i niewiadomo, dokąd się udał.

Nazajutrz rano patrol żandarmeryi wywiedział się, że jeden z napastników był niegdyś widziany z włościaninem Szklarskim z Sielca. Szklarski badany opowiadał, że sam z widzenia zna Władysława Kamińskiego, który mieszka w Krakowie. Otóż to zeznanie ułatwiło schwytanie sprawców, bo tak zwany Kamiński mieszkający przy ulicy Zwierzynieckiej w domu p. Henisza, znany był z tego, że nocne z towarzyszami swymi wyprawiał. Zastano u niego trzech jego wspólników, i wraz z nim aresztowano. Chwalili się oni, że podczas ostatnich wypadków paryskich służyli w wojsku Komuny.

— Nie naszym zwyczajem cenzurować ciągle inne dzienniki, lecz nie mamy też nic przeciw temu. Gazeta Narodowa ciągle Czas cenzuruje. Czas źle pisze, źle jest informowany, nic nie wie, myli się ciągle; Czas pisze dziecinnie, powiada Gazeta na jednej stronie, a na drugiej zaś, że staruszek nie ma pamięci, a więc „dziecinnieje" zapewne, a przecież radziłby się wiedzieć, jaki to dla dziennika wiek jest polityczniej potrzebny, może wiele Gazety Narodowej; a prawda, że Czas dawno go już przeżył. Lecz myśl, że My atoli czytujemy Gazetę, gdy nie mamy co robić, i jakoś ... My wiemy dobrze, że jej korespondenci są zwykle mało informowani.

— W skutku przerwania d. 28 stycznia drutu telegraficznego na kolei żelaznéj między Złoczowem a Płuchowem, chybiły znaki w wyruszeniu pociągów towarowych z obu stron. Strażnik Karol Dembowski usłyszawszy ... pociąg ... Przytomności umysłu Dembowskiego i energii jego popartej udziałem służby pociągu idącego ku Złoczowu zawdzięczać trzeba, że nie nastąpiło zderzenie się pociągów. Dyrekcya kolei Karola Ludwika udzieliła Dembowskiemu nagrodę 100 złr., a naczelny dyrektor Dr Herz darował mu zegarek i wręczając takowy przemówił do niego w obecności wszystkich naczelników oddziałów.

— W powiecie krakowskim chodził jakiś pobożny pielgrzym i znajdował u włościan dobre przyjęcie. Opowiadał im o swoich po świecie wędrówkach i rozdawał obrazki, a hojną jałmużnę odbierał. Żandarmerya nie mogła w nim jakoś dopatrzeć właściwych znamion pątnika, przekonała się też, że mniemany pielgrzym potajemnie jest krawcem z Poznańskiego. Odesłano go więc do miejsca pochodzenia.

— D. 24 stycznia wybrany został członkiem Rady powiatowej Przemyskiej z grupy gmin wiejskich X. Cyprian Szwedzicki, proboszcz gr. kat. w Podziaczu, który w miejsce ś. p. zmarłego członka rady pańswa Mikołaj Milutyn, który odegrał tak ważną roli w sprawie włościańskiej w Królestwie.

— Telegram z Londynu z 10go donosi, że parowiec „Elektra" rozbił się na kanale kaletańskim (La Manche). Kapitan i 17 osób zginęło.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11éj do 4éj przez poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 10 i 11 lutego pogoda; termometr d. 10 doszedł do + 2°5 od — 4°0, zaś d. 11 do + 2°2 od — 1°0 R. Barometr opada; dnia 12 lutego o godzinie 7éj rano ciśnienie był 331.97, termometru — 0°6 R. Wiatr północny.

— We wtorek dnia 13go lutego: Sgo Juliana męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 12 lutego.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 13 lutego: Jana i Cypryana Mazurkiewiczów o ciężkie obrażenie ciała; Mateusza Kaśnika o skrytobójstwo.

We środę d. 14 lutego: Franciszka Pietrasa o kradzież; Jana Smolki o kradzież; Karola Ocipki o kradzież.

We czwartek d. 15 lutego: Aleksandra Kaszyńskiego o kradzież; Franciszki Żelaznej o kradzież; Katarzyny Kobrzyńskiej o kradzież; Jana Murzyńskiego o kradzież.

W piątek d. 16 lutego: Józefa Chaima o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Wiktoryi Burdakowej o to samo wykroczenie; Józefy Karczmarczykowej o oszustwo.

W sobotę d. 17 lutego: Jana Kwaśnego o ciężkie obrażenie ciała; Jakóbu Smulewicza o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Bąka i Magdaleny Grzesikowej o kradzież; Teofili Taborowej o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu ustania księgosuszu w Galicyi c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 31 stycznia r. b. zezwoliło wprowadzać bydło rogate i płody zwierzęce z Galicyi do Czech i przez Czechy pod warunkami ustawą z dnia 29 czerwca r. 1868 przepisanemi.

Namiestnictwo morawskie cofnęło rozporządzeniem z d. 30 stycznia r. b. obwieszczone pod d. 29 listopada r. 1871 ograniczenie przewozu bydła rzeźnego z Galicyi do Morawy tylko na potrzeby miast Berna, Ołomuńca i Lipnika. Wolno zatem wprowadzać z Galicyi do Morawy bydło rogate i płody zwierzęce pod warunkami w § 5 ustawy z r. 1868 wymienionemi.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 12go lutego.

HOTEL POLLERA: Hr. Jezierska właśc. dóbr z Kongresówki, Stefan Kamocki właściciel dóbr z Kongresówki, Frycz właśc. dóbr z Kongresówki, Lewicki ze Lwowa, Schor ze Lwowa, C. Fieber kupiec z Bielska, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Kazimierz Lgocki właśc. dóbr z Lipiniec, W. Brzeski notaryusz z Kęt, Zofia Dąmbska właśc. dóbr z Galicyi, Marya Żabina właśc. dóbr z Galicyi, Felkner kupiec z Pragi, Adolf Stolz z Wadstadtu, Hugo Stehzer kupiec z Lipska, Weis kupiec z Wiednia, C. Just kupiec z Prus, F. Lewandowski z Poznania, A. Mandl kupiec z Wiednia, J. Herschkowic kupiec z Kongresówki, Giebułtowski właśc. dóbr z Łapanowa, Kolhaupt z Ustronia, bar. Konopka właśc. dóbr z Galicyi, Schiferes kupiec z Wiednia.

HOTEL POD ROŻĄ: Bronisław Homolacz wł. dóbr z Kongresówki, Teofil Ostaszewski właś. dóbr z Galicyi, Michał Laskowski wł. dóbr z Kongresówki, Emil Bukowski właśc. dóbr z Kongresówki, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, W. Struszkiewicz z Galicyi.

HOTEL SASKI: Edmund Weissleder z Jaworznia, Dr Wilhelm Gunesch adwokat z Wiednia, Herman Walther z Wiednia, Zofia Siegenfeldowa pianistka z Warszawy, Franciszek Kieslowski z Warszawy, Marya Żychlińska z córką właśc. dóbr z Bydlina, Aleksander Skarbiński właśc. dóbr z Paryża, Rudolf Krajewski z Kongresówki, Amalia Wolfowa artystka z Czakowar, Jan Rozenberg a Moskwy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 10 lutego (*War. Woch.*) Bankier Bleichröder przybył tu z polecenia rządu pruskiego celem układów w operacyi finansowej, która odnosi się do spiesznego opuszczenia sześciu departamentów wojskiem niemieckiem zajmowanych. Minister Pouyer-Quertier przystaje tylko na wydanie odpowiedniej sumy w rencie, a mianowicie na 3%. Natomiast Bismark domaga się zastawienia monopolu tytuniowego aż do chwili ulokowania renty; w ostatnim razie zgadza się na projekt Rothschilda, aby przyjąć w zastaw akcye pierwszeństwa kolei żelaznych francuskich. Ten jednak środek został już przez zgromadzenie narodowe odrzucony, a nawet proste zastawienie monopolu tytuniowego nie powiedzie się.

Paryż 10 lutego. Mianowanie Goularda posła w Rzymie, ministrem handlu, tłumaczą tutaj tem, iż Thiers chciał uchylić się od nalegań na wyjazd Goularda do Rzymu, zamierza bowiem pozostawić Francyę nie reprezentowaną przy rządzie włoskim, a przeto niebędzie się spieszył z naznaczeniem następcy Goularda.

Wersal 10 lutego. Zapewniają, że rząd z powodu sporu o „Alabamę" obsadzi niebawem posadę posła w Washingtonie.— Wiadomości z Korsyki mówią o żamieszkach lubo nie groźnych; mylną jest zaś pogłoska o odroczeniu wyboru deputowanego. Podobnież bezzasadnemi są wieści o wydaleniu oficerów wmieszanych w knowania bonapartystowskie.

Londyn 9 lutego. Brand wybrany został prezesem (*speaker* czyli mówca) izby niższej.

Londyn 10 lutego. *Echo* donosi z Nowego Jorku z d. 9go b. m., że opinia publiczna coraz więcej nabywa niepokojącego przekonania, iż lubo Ameryka nie może zmienić memoryału, mimo tego żądanie w nim zwarte pod względem strat pośrednich jest nierozsądne. *Tribune* ogłasza list z Washingtonu tem uderzający, że w posób stanowczy oświadcza się za angielskiem tłumaczeniem traktatu washingtońskiego.

Londyn 10 lutego. *Echo* dziennik używany często do ogłaszania udzielanych przez rząd wiadomości, zamieszcza telegram z Nowego Jorku z d. 9 bm. donoszący, że w opinii publicznej, lubo ta sprzeciwia się zmianie skargi amerykańskiej rozszerza się przekonanie, iż obstawanie przy zwrocie strat pośrednich nie da się usprawiedliwić.

Peszt 10 lutego. *Un. Lloyd* donosi, że ks. Karol Rumuński odprawił nagle wielu wyższych oficerów. Powodem tego miało być odkrycie spisku wojskowego.

Stutgart 10 lutego. Królowa jedzie w odwiedziny dworu berlińskiego i przybędzie 21go do Berlina, a król oczekiwany w Berlinie w marcu.

Rzym 8 lutego. W Izbie wniesiony został projekt względem umocowania rządu do odstąpienia bezpłatnie gruntu pod budowę domu poselstwa tureckiego, gdyż Turcya również odstąpiła bezpłatnie miejsce na budowę domu poselstwa włoskiego w Konstantynopolu.

Madryt 9 lutego. Dziś wyszedł manifest radykalistów. Nadmienia on o braku spójni w stronnictwie konserwatywnem, tak iż sami tylko radykaliści mają uzdolnienie do rządów. Radykaliści stawiają bezwzględnie całkowitą konstytucyę bez poświęcenia ustawy o małżeństwie cywilnem, i jeśliby rząd naruszył wolność wyborczą, wstrzymają się od wyborów.

Nowy Jork 9 lutego. *New-York-Times* pisze: Ameryka i Anglia obstają w tej chwili przy stanowisku przez siebie zajętem; konferencya genewska spełzła przeto na niczem. Jest to zniechęcającem dla przyszłych układów. Żądania w sprawie „Alabamy", mówi ten dziennik, mają zapewne przeznaczenie wejścia w poczet kwestyj zagrażających pokojowi powszechnemu.— W ogóle prasa amerykańska poczytuje wojnę za nieprawdopodobną a uważa prezydenta Granta za skompromitowanego. *New York Herald* mówi, że memoryał amerykański nie był przedłożony jako *ultimatum*; sąd rozjemczy w Genewie rozstrzyguie.

Nowy Jork 10 lutego. Według doniesień z Mexiku, powstańcy zdobyli Zaccatecas.

Nowy Jork 10 lutego. *New-York-Times* porównywa postawę izby niższej angielskiej i kongresu amerykańskiego. Podczas gdy izba angielska oklaskami przyjmowała natarczywe mowy Gladstona i Disraelego, kongres odrzucił wniosek do rezolucyi względem wyznaczenia komisyi śledczej w tej sprawie. *World* doradza umiarkowanie i oświadcza, iż Anglia dopuściła się zuchwalstwa, usiłując dyktować żądania amerykańskie.

Washington 9 lutego. W senacie rozbierano wniosek Edmundsa, który żąda od prezydenta objaśnień o mniemanym zamiarze Anglii odstąpienia od traktatu washingtońskiego. Patterson poczytuje język Gladstona za obrażający Amerykę. Sherman radzi czekać na urzędowe raporta a wśród tego dochować postawę poważną. Poczem odroczono wniosek Edmundsa. Zaprzeczają urzędownie pogłosce, aby rząd gotów był naznaczyć *maximum* swoich do Anglii roszczeń.

Sprawozdanie podkomitetu, które podajemy na wstępie wraz z tekstem rezolucyi dla porównania, idzie wprawdzie dalej, aniżeli *memorandum* większości za gabinetu Hasnera, które żadnych żądań uwzględnić nie chciało, dalej aniżeli sprawozdanie dawniejszego podkomitetu za gabinetu Giskry-Herbsta, które, jak powiada *N. fr. Presse*, swoją *Benevolenz* posuwało aż do oddania Galicyi zarządu nad Izbami handlowemi; ale znów zawiera mniej niż wnioski Hohenwarta, jak to wykazuje sama *N. fr. Presse* (p. „Wiedeń") i mniej od tego co dawał sam ks. Auersperg przy rokowaniach o ministra dla Galicyi, jak to wspomina nasz korespondent.

Na wypadek ten byliśmy po części przez ostatnie wiadomości z Wiednia odebrane przygotowani. Widzimy tylko, że nie myliliśmy się, podając w wątpliwość *communiqué* telegraficzne i nietelegraficzne *N. fr. Presse*: zgody nie ma i być nie może. Zauważyć także wypada, że mylnie doniosła ona, jakoby o wyborach bezpośrednich nie było mowy. Ustęp pierwszy rezolucyi nie został wcale, jak pisała *N. fr. Presse*, pominięty; przeciwnie, w końcu sprawozdania jest on tak silnie postawiony w reformie wyborczej, że od razu całą prawie rezolucyę wiąże z wyborami bezpośredniemi. Ustęp zaś ósmy o odpowiedzialności rządu przed sejmem, jest całkiem opuszczony w sprawozdaniu, a jakkolwiek różna może być miara odrębnego stanowiska Galicyi, o którem ciągle piszą w Wiedniu, wszelako nie może się obejść bez określenia tej odrębności; ustęp więc ten w ugodzie, jeżliby ta miała przyjść do skutku, nie może być całkiem pominięty milczeniem.

Szczegółowszego rozbioru sprawozdania nie widzimy dzisiaj potrzeby dawać, raz, że jak już oświadczyliśmy wyraźnie, granicę ustępstw pozostawić należy sądowi delegacyi; powtóre, że chociażby rozbiór ten miał mieć jakowy wpływ, w czem się nie łudzimy, doszedłby on za późno, skoro jutro wydział *in pleno* ma nad nim obradować; a po trzecie, że jakikolwiek jest elaborat, powiedzieliśmy dawniej, obowiązkiem jest delegacyi bronić żądań kraju w wydziale i usiłować, aby ugodę do skutku doprowadzić. Nad tem też, jak donoszą, obradowało już koło polskie wczoraj, obradować ma dzisiaj, i nie wątpimy, że powzięto postanowienia odpowiednie zaufaniu kraju i względom politycznym chwili.

Co się tyczy właśnie owych względów politycznych chwili, pozwoliliśmy sobie onegdaj wynurzyć nasze zdanie, czy w razie niemożności ugody nie byłoby lepiej cofnąć rezolucyę, aby niedopuścić do dyskusyi w Izbie? *Gazeta Narodowa* powiada, że nie rozumie, jak chcemy „porzucić" rezolucyę i prowadzić walkę, a dalej sama pisze, iż radziła już dawniej „cofnąć" rezolucyę. Nie wiemy, kiedy to było i w jakim celu, ale skoro radziła „cofnąć", wie zatem, że „cofnąć" nie znaczy „porzucić", czemuż więc *Czasowi* znaczenie to przypisuje? Zapewne byłoby, piszemy to zawsze otwarcie, szczęściem dla Galicyi, gdyby żądania jej poszły były drogą adresu do tronu, a nie rezolucyi; walczyliśmy o to ile sił starczyło w swoim czasie, i dziś mamy przekonanie, że położenie sprawy naszej byłoby lepsze, gdyby nie było rezolucyi. Ale skoro jest, porzucić jej nie można. Można ją atoli cofnąć w danym razie i dla ważnych przyczyn, które się same przedstawiają; ale trzebaby ją cofnąć przy dyskusyi w wydziale, aby do Izby nie przeszła. Przyjemnie nam było, że widzimy myśl naszą podzielaną przez jedno z pism lwowskich, a kto wie, może nawet i przez *Gazetę Narodową*, skoro pisze, iż dawno już radziła cofnąć rezolucyę.

Dziennik *le Monde* tłómacząc błąd w telegramie swoim z Rzymu, zamieścił w Nr. z 8go b. m. dłuższy artykuł, w którym powiada, że *Czas* jest dziennikiem katolickim, więc artykułu potwarczego na Stolicę Apostolską nie umieścił, jak mu zarzucał telegram. Pochwytuje to *Nord*, mówiąc, „że *Monde* daje nam breve królewskiego i wiernego ultramontanizmu." *Nord* powiada, iż znany mu jest jezuityzm *Czasu*; ale to wszystko pominęlibyśmy jak zwykle milczeniem, jakiem pomijamy takie komunały, gdyby *Nord* ze złą wiarą właściwą sobie nie był powiązał tego z autonomią galicyjską, każąc się domyślać celów, dla jakich jesteśmy jej najgorliwszymi, jak pisze, obrońcami. Naturalnie, *le Nord* nie mówi wcale, że w sprawie z *Mondem* chodziło tylko jak wiadomo o negocyacye Rosyi ze Stolicą Apostolską, a bynajmniej o autonomię, o Austryi albo Galicyi nie było mowy.

Ustawa o zarządzie szkolnym uchwaloną została na sejmie w Berlinie w sobotę z niejakiemi poprawkami, w głosowaniu imiennem 197 głosami przeciw 171, a przeto tylko 26 głosami, pomimo poruszenia wszystkich sprężyn i wszystkich środków rządowych. Przeciw ustawie głosowali środek, deputowani konserwatywni i Polacy. W rozprawach tego dnia mówili jeszcze Mallinckrodt i Bismark, który chcąc w imie patryotyzmu niemieckiego odciągnąć centrum od opozycyi, tłómaczył się, że że nie oskarżał dniem poprzednio centrum o konszachty z Polakami, lecz ubolewał tylko, iż niemieckie duchowieństwo katolickie dopomaga szlachcie polskiéj do niweczenia żywiołu niemieckiego, że w całym świecie duchowieństwo katolickie ożywione jest duchem narodowym a tylko w Niemczech żywi ono tendencye internationalne, i że interesa kościoła rzymskiego są mu droższe od interesów cesarstwa Niemieckiego. Następnie nakreślił kanclerz swoje chrześciańskie stanowisko, aby go nie posądzano o poświęcenie spraw religii cielcowi państwa — dodając, że broni tylko państwa tak od republikanów, jak z innych różnych stron.

Porównawszy poprawki i zmiany wprowadzane do pierwotnego projektu ustawy z rezultatem głosowania nad niemi, ustawa tak jak wyszła z głosowania, będzie brzmiała: § 1) Państwu służy prawo nadzoru nad wszystkiemi publicznemi i prywatnemi zakładami uczenia i wychowania, a zarazem znoszą się wszystkie we wszystkich prowincyach istniejące przeciwne temu postanowienia; § 2) państwu tylko służy prawo mianowania szkolnych i powiatowych inspektorów szkół i określenie okręgów nadzorczych; upoważnienie nadzorców szkół ludowych ze strony państwa, o ile ci urząd swój pełnią jako poboczny albo honorowy, jest każdéj chwili odwołalne; § 3) bez naruszenia téj ustawy udział gmin i ich organów w nadzorze szkolnym pozostaje nietknięty.

Ostatni ten artykuł wyszedł z poprawki Bonina, a celem jego było ułagodzić opozycyę ustępstwem, które jest tylko formalnem.

W Bawaryi budzi się obawa, aby interesa krajowe nie zostały absorbowane przez ogólne interesa cesarstwa Niemieckiego. Z tego powodu wniesiono w sejmie bawarskim wniosek zastrzegający w myśl konstytucyi udział Bawaryi w radzie Związku i tak zwane prawo rezerwacyjne, które wymaga, aby traktaty zawierane przez Związek niemiecki, potwierdzane były przez reprezentacye krajowe. Wniosek ten wyszedł od dep. Schüttingera i Bertha. Sprawozdawca komisyi Sedlmayer wyraża (d. 8 b. m) obawę, aby rozwój konstytucyi niemieckiéj nie doprowadził do zamienienia Niemiec, będących związkiem państw, w jedno państwo scentralizowane, co byłoby drogą do absolutyzmu. Nie będziemy rozbierali szczegółowych mów deputowanych w tym przedmiocie; a nadmienimy tylko, że minister Lutz, który jest uważany za nawróconego już na Prusaka, bronił rządu, twierdząc, iż ten reprezentuje dostatecznie interesa specyalnie bawarskie, ale sprzeciwia się wnioskowi żądającemu przyznania poszczególnym krajom Związku prawa inicyatywy w kwestyach konstytucyi niemieckiéj, gdyż właśnie inicyatywa taka prędzejby sprowadziła zmianę konstytucyi w duchu centralizacyjnym. Prezes gabinetu hr. Hegnenberg widzi z dwóch stron niebezpieczeństwo: albo rozpadnięcie się Niemiec albo scentralizowanie ich. Wszelkie usiłowania utrzymania odrębności krajów nie sprowadzą rozpadnięcia, więc wywołają kierunek przeciwny. Wniosek powyższy jak i jego poprawki otrzymały mniéj więcéj połowę głosów, a że tu szło o zmianę konstytucyi, na co uchwała wymaga dwóch trzecich części głosów, przeto wnioski upadły.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 12 lutego. Leon Say przyrzekł pozostać na urzędzie prefekta Sekwany. Rezultat uzupełniającego głosowania d. 10 b. m. na deputowanych do zgromadzenia narodowego jest taki: w Korsyce wybrany Rouher za republikanina Lepouzé, w departamencie Cotes du Nord (St. Brieuc) jenerał Lassale.

Rzym 12 lutego. Jenerał Sherman z synem prezydenta Granta przybył tutaj. Admirał amerykański Alden z siedmioma okrętami stanął w przystani w Neapolu i oddaje się na usługi Shermana, który w Rzymie zabawi 10 dni, a potem jedzie do Neapolu.

Londyn 11 lutego. *Observer* pisze: Poseł amerykański jenerał Schenk dopiero w poniedziałek telegrafował do Washingtonu, i dotychczas nie otrzymał jeszcze odpowiedzi. W sferach dobrze świadomych rzeczy panuje to zdanie, że Ameryka powinna obstawać przy stosowności przekazania orzeczenia pod względem strat pośrednich sądowi rozjemczemu genewskiemu, i dla tego zwali na Anglię odpowiedzialność, że ta odmawia poddania się wprost pod wyrok sądu genewskiego.

Kursa. Wiedeń 12go lutego godz. 12 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 62·20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·—. — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 844.— Akcye kredytowe 338·—. — Londyn 113·65. — Srebro 112.—. Dukat 5·44. — Lombardy 210·20. Losy z roku 1864 146·50 — Akcye franco-austr. 135·—. — Napoleony 9 01. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 113·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 71·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·50. Akcye anglo.-banku 362·50 Akcye kol. rządow. 400·—.— Akcye kol. siedm. 185·50.— Akcye kol. Rudolfa 170·50. — Akc. kol. Pardubic. 184·50 — Akcye kol. północ. 224·—.— Tramway 244·— — Akcye banku budowy 126·70— Akcye kol. wsch. 155·— wpłac. Akcye kolei Alföld 183.50— Akcye banku anglo-węgiersk. 111·50. — Austryacki bank ogólny 214·—.
Usposobienie giełdy: pomyślny.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lutego.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 ½
Bankn. pol. za 100 złr.	420	417
Ruble ros. za 100 rub.	156 50	155 25
Talary prus. za 100 tal.	169	167
Bankn. prus. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr. .	112	111
Dukat ważny. . . .	5 48	5 38
Napoleon d'or. . .	9 12	9 —
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84	83¼
4% „ „ „ „ „	76	75
Obl. indemniz. z kup.	78	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
„ L. Czerniowieck.	165	163
Akcye B. G. d. H. i P.	77 —	74 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	101 —	108 —

Wiedeń 10 lutego	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	61 50	61 40
5% „ „ „ sreb.	70 15	70 —
„ Obl. ind. niż. Aust	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 50	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 25	80 30
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 50	74 50
„ „ „ siedmiog.	77 —	76 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	108 —	108 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	90 —	89 75
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 90	91 50
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 50
5 „ zakł. kred. austr.	104 —	103 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 75	88 50
5% Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	308 —	307 —
„ „ „ 1854	94 50	93 75
„ „ „ 1860	101 50	101 20
„ „ „ 1864	145 25	145 —
„ Comorente . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . .	186 —	184 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	99 75	99 25
„ księcia Salm .	— —	— —
„ „ Palfy .	30 —	29 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy .	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	28 —	27 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	844 —	842 —
Zakładu kredytowego	335 10	334 90
Żeglugi par. na Dun.	623	621 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2212	2207
„ rządowej fr. a.	496 —	495 —
„ zachodn. c. El.	246 25	245 75
„ Pardubickiej .	184 50	184 —
„ południowej .	210 10	209 90
„ Galicyjskiej .	261 —	260 50
„ Czerniowieckiej	164 —	163 50
Kol. węg. półn. wsch.	164 —	163 50
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	169 50	169 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 25	183 75
„ „ Kosz.-Bogum.	194 50	193 50
„ „ Siedmiogrodz.	186 —	185 50
„ „ Cisańskiej .	288 —	287 —
„ „ wschod. węg.	155 —	154 75
„ „ austr. północ.-wschodniej .	220 50	220 —
„ „ Franc. Józefa	210 —	208 50
Akcye bank. anglo au.	352 50	352 —
„ „ angl. węg.	110 —	109 50
„ austrya. ogóln.	214 —	213 —
„ Zakł. kred. węg.	166 —	165 —
„ bank. frank. austr.	135 —	134 50
„ „ węgierskiego	112 —	111 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	73 50	73 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	231 —	230 —
„ galic. hipoteczn.	165 —	160 —
„ austr. związkow.	113 —	112 50
„ dla obrot. ogól	202 50	201 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
„ Koszycko-Bog.	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 50	104 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 75	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 —	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 75	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 50	92 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 50	93 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 50	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 49	5 47⁵
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 8	9 07
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	112 50	112 25
Srebro, kupony . . .	112 75	112 15
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 69⁵⁰	1 69²⁵
Lwów 9 lutego.		
Dukat holenderski .	5 41	5 33
„ cesarski . . .	5 42	5 35
Półimperyał rosyjski	9 50	8 84
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 76
„ papier. „	1 57½	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 40	74 90
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 90	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	262 —	261 50
„ „ lwow.-czer.	165 00	164 00
Akcye Banku hip. gal.	162 —	160 —
Warsz. 10 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 35	90 —
„ „ 2 ser. „	89 10	88 60
kupon „	— —	— 53⅓
Listy zastaw. nowe „	89 40	89 15
kupony „	— —	— 68⅔
Listy likwidacyjne „	76 5	75 75
kupony „	— —	— 76⅔
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
„ „ bydgows.	69 75	69 25
„ „ terespols.	— —	118 75
„ „ łodzka	103 —	— —

W dniu 10go lutego 1872 roku w przejeździe z Borku przez Podgórz, Kaźmierz, Stradom, ulicę Grodzką, Rynek, plac Panny Maryi w ulicę Szpitalną, wieczorem między 7ą a 8tą **zgubiono pudełko drewniane zawierające różne kobiece drobiazgi** pomiedzy którémi znajdowały się

bilety i rachunki kilkoletnie;

Uczciwy znalazca raczy tę zgubę a **szczególniej listy i rachunki** odnieść do **Administracyi „Czasu“** gdzie stosowną otrzyma nagrodę. (333. 1-3)

Adwokat
Dr. Adolf Korczyński

otworzył biúro
w Krakowie,
przy Małym Rynku L. 431
w domu Wgo Ilminga.
(337. 1-3)

Państwo
RYMANÓW

w powiecie **sanockim**, przy stryjsko-jasielskim gościńcu rządowym, w okolicy obfitującej w **Naftę**, odległe pół mili od kolei **Łupkowskiej**, jest z wolnej ręki do

sprzedania:

posiada wedle buchalteryjnego wykazu ziemi ornej, urodzajnej 953 morgów, 320 łąk, pastwisk 285, lasu 2737. Wyłączne ma prawo propinacyi tak w mieście jako i w 11tu wsiach wchodzących w obręb Państwa. Miasto Rymanów, siedziba Sądu powiatowego, ma 4 walne jarmarki na woły w roku, i nader ożywione targi co poniedziałek; nadto urząd telegraficzny, pocztę i aptekę. Ma obszerny dwór z ogrodem, gorzelnia, dom browarny; budynki gospodarcze po większej części murowane. Co do spraw służebniczych odnośnie do gromad jako i do miast te wszystkie przeprowadzone i finalnie załatwione.

Bliższych szczegółów udzieli **Adam Gorczyński**, w Krakowie ulica Szewska Nr. domu 222ji p. **Władysław Haller** w Polance, poczta **Skawina**, powiat Wadowicki. (304. 1-3)

W Chojniku

jest do sprzedania bydło na chów,
krowy i jałówki,
pochodzące z krzyżowania krów
berneńsko-krajowych
z buhajem angielskim czystej krwi
Shorthorn.

Dalszym nabywcom ułatwia się transport do stacyi kolei żelaznej w Tarnowie. (391. 2-4)

Węgle kamienne.

W składzie kopalń Jaworznickich, przy tutejszym dworcu kolei żelaznéj przedaje się najlepszy węgiel gruby z szybu Jacka po następnych cenach:

W całych wagonach cetnar wiedeński po . . . 48 c.
częściowo cet. wied. . 56 c.
Sąga wiedeń. po 25 złr. a. w.

za **Braci Gutmann**
Henryk Czerny
(295-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 5go Marca 1872 o godzinie 11tej przedpołudniem odbędzie się **na Spiach w powiecie kolbuszowskim** licytacya in minus na dostawę materyałów **do budowy kościoła** tamże na razie potrzebnych a mianowicie 540,000 sztuk cegły, 1600 korcy niegaszonego wapna.

Cena wywołania
1. za dostawę cegły, licząc 1000 po 15 *zł.* w. a. . 8.000 *zł.*
2. za dostawę wapna korzec po 2 *zł.* w. a. . . . 3.520 *zł.*

Wadyum 5% ceny ofiarowanej gotówką lub papierami wartościowemi według kursu z dnia poprzedniego przed przystąpieniem do licytacyi ma być złożone. Oferty pisemne w wadyum zaopatrzne będą przyjmowane. O bliższych warunkach tejże licytacyi można się wywiedzieć od ks. proboszcza raniżowskiego.

Od komitetu budowy kościoła w Spiach.

Dnia 5 Lutego 1872 roku.
(321-2-3)

Ogrodnik mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje od 1 kwietnia b. r. odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresem **Andrzej Jaśkiewicz** w Oświęcimie. (302. 2-3)

W Podgórzu pod Nrem 14. trzy lub dwa pokoje, kuchnia, strych, drwalnia każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża tejże kamienicy. (305. 1-3)

Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej, otrzymała na główny skład dzieło, które jest do nabycia **we wszystkich Księgarniach:**

Kautny ks. Franciszek Propedeutyka Filozoficzna, oparta na prawdziwych zasadach. Cena złr. **1** c. **20.** (324-2-3)

!!Srodki przeciw ospie!!

Apteka J. Trauczyńskiego
„POD KORONĄ“
w Krakowie.

Z powodu grożącej opsy, posiada zapas **Krowianki oryginalnej** z Zakładu leczniczego dzieci Dra Sikorskiego w Warszawie, otrzymanéj za pośrednictwem *Administracyi Przeglądu Lekarskiego*; oraz **Krowianki** humanizowanéj z instytutu rządowego leczn. ospy w Warszawie pod kierunkiem Dr Mühlchausena.

Doświadczenie podczas ostatniéj epidemii ospy w Europie okazało, iż staranną desinfekcyą izb, w których chorzy się znajdują, oraz przedmiotów, z którémi się stykają, obok energicznego szczepienia ospy ochronnéj, jest najskuteczniejszym środkiem powstrzymania szerzenia się epidemii.

W aptece więc „pod Koroną“ przyrządzono niezbędne środki desinfekcyjne według zasad przyjętych przez Tow. lek. krak., a mianowicie:

1) *Płyn do odwietrzania (desinfekcyi) izb chorych.*
2) *Płyn i proszek do odwietrzania wydalin chorych i wychodków.*
3) *Płyn do zaprawiania wody używanej do prania bielizny ospowatych.*
4) *Płyn do desinfekcyi ubrania, futer, pościeli itd. ospowatych.*
5) *Płyny do zaprawiania wody używanej do płukania gardła, ust lub do mycia rąk,* przy opuszczaniu izby, w której leżą chorzy.
6) *Mydło karbolowe do mycia rąk*

Do każdego z tych środków odwietrzających, dodaje się szczegółowe przepisy użycia. (268-3-4)

Nadto *Apteka „pod Koroną“* otrzymała nowy lek przeciwospowy **Xylol,** używany z dobrym skutkiem w Berlinie.

Obwieszczenie.

L. 26. (326-1-3)

Wydział Rady powiat. Pilznieńskiej podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 Marca 1872 r. począwszy od godziny 10tej rano odbywać się będzie licytacya *in minus* przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowej z Pilzna do Czarny, a mianowicie od 3ciej ćwierci mili do nowego mostu za stacyą kolei żelaznej w Czarny, na przestrzeni 3813 sążni za ogólną cenę wywołania 13711 złr. 19 cent. w. a., przez oferty pisemne, a to na całe przedsiębiorstwo, lub częściowo na dostawę szutru i kamienia na roboty ziemne lub na budowę sześciu mostów.

Oferty pisemne ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadium oddane być mają w Kancelaryi Wydziału pow. w Pilźnie najpóźniej dnia 4 Marca b. r. do godziny 10 z rana z oświadczeniem, iż oferent przyjmuje znane dokładnie wszystkie warunki tej licytacyi.

Zatwierdznie aktu licytacyi zależy bezwarukowo i wyłącznie od uchwały Wydziału Rady powiatowej.

Szczegółowe warunki licytacyi i kontraktu, tudzież plany, przedmiary i kosztorysy przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelaryi Wydziału powiatowego.

Pilzno dnia 20 Stycznia 1872 r.
Prezes:
Boznański.

Pewien mężczyzna, kawaler, szlachcic, poszukuje

za żonę

Polki, panny lub wdowy. Osoba ta ma być czerstwego zdrowia, z szlacheckiego rodu, 18 lat wieku, brunetka, z modremi oczami i wykształconą w różnych językach. Za niezbędny warunek oznacza się posiadanie majątku, chociażby użycie takowego dopiero później nastąpić miało.

Uprasza się o nadesłanie własnej fotografii, również krótkiego opisu swego życia i rodziców.

Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu, lub też wprost *A. T. G. M. Dr. New York, Ameryka.* (165-9-12)

Poszukuje żony.

Królewski urzędnik ze Szląska pruskiego, liczący lat 44, katolik, z dochodem **rocznym 400 talarów poszukuje towarzyszki życia. Panny lub wdowy z niejakim majątkiem,** któreby rade niebawem iść za mąż, raczą swe zgłoszenia pod adresem **F. B. K. poste restante Königshütte w Sziązku pruskim w przeciągu ośmiu dni nadesłać.** (303-)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszém posiadaczy listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, od r. 1843 do r. 1860 włącznie wydanych, a jeszcze w niewielkiej liczbie z obiegu nieściągniętych, ażeby raczyli rzeczone listy zastawne **wymieniać na listy zastawne na walutę austryacką opiewające** w kasie galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, lub w Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, u P. Kendlera w Wiedniu, P. Mamrota w Poznaniu, P. Kronenberga w Warszawie; co bez wszelkich kosztów się uskutecznia i z uwzględnieniem różnicy kursu.

Z dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie d. 18 stycznia 1872. (273-3-3)

L. 176.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia robót konserwacyjnych na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej w latach 1872, 1873 i 1874, oraz wykonanie jednorazowych robót w 1872 roku, odbędzie się dnia 19go Lutego 1872 w biórze Wydziału powiatowego w Wieliczce o godz. 12 w południe licytacya za pomocą opieczętowanych deklaracyj.

Cena kosztorysowa robót na r. 1872 wynosi **2700** złr.

Wadyum wymagane **300** złr.

O bliższych warunkach tego przedsiębiorstwa wiadomość w biórze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka d. 4 Lutego 1872.
Prezes Rady
Erazm Niedzielski.
sekretarz
Karol Jasułowski.
(275-3 3)

BANDAŻE

kilowe, pachwinowe, pępkowe, Suspenzorya, Pończochy elastyczne, Pessarya, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, aparata inhalacyjne, Tuszowalnie maciczne, ręce, nogi, nosy i oczy sztuczne, Szczudła, Sondy, Katetery, Sergi, Odciągacze pokarmów,

NARZĘDZIA CHIRURGICZNE ze słynnej fabryki p. **GALANTE** w Paryżu.

Respiratory, Pulwerizatory, Trąbki akustyczne, aparata od anonizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata elektromedyczne Rumkorffa. Wszystkie narzędzia tanie i misternie odrobione. — Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w apt. p. Kullaka, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza.
(65-4-12)

Dra Schwaigera
ekstrakt roślinny

leczy z zaręczeniem gruntownie, nawet zadawnione, osłabienie męzkie w przeciągu 4ch tygodni. Wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. — Flakon po 2 złr. w. a. wraz z przepisem użycia i korespondencyą, bezpośrednio przez

Dra Schwaigera
w Wiedniu VII., Schottenfeldgasse 60.

Uprasza się o podawanie dokładnego adresu. (1827-6-6)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW,
GĘBY, DZIĄSEŁ i UST.
Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat)
Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą puchliny twarzy, wzmacniają mięśnie dziąsłowe, utrzymują czystość i białość zębów, zapobiegają próchnieniu i uśmierzają najgwałtowniejszy ból zębów.

W **Paryżu** w aptece **p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90: w Krakowie** w aptece **p. Trauczyńskiego; we Lwowie** w aptece **p. Mikolasza.** (232-2-52)

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryską, która doświadczeniem sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z *kopaHu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORYJ ALBESPEYRES, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów., we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (6-3-12)

Dostać można w Krakowie: w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i w Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (28-6-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka,—we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptecei p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznanin w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SYROP z CHINY i ŻELAZA
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (26-6-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (30-3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ul. Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,—we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, – w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (14-3-16)

Doktór medycyny i chirurgii
L. Gottlieb Kraus,
pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu,
ma swój
Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych
w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.
Godziny ordynacyjne od godz. 10—2 i od 4—8 wieczór.

Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (99-20-24)

NOWOŚCI DO ŚPIEWU
na Sezon tegoroczny.

Wydany nakładem Składu nut FERDYNANDA HOESICK, do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

Zachęcony niezwykłem powodzeniem, jakiego doznało zeszłoroczne wydawnictwo moje p. t.

CIAFFEI, ALBUM WŁOSKIE

mam honor w dalszym ciągu takowego polecić łaskawym względom **znawców i lubowników muzyki włoskiej.**
Nową Kolekcyę moją p. t.

ROMANZERO.
zbiór
romansow, aryj i duetów
wykonywanych z powodzeniem w koncertach, Salonach i t. p.

N.				złp.	N.				złp.
1	Mariani.	Antyfona do Matki Bosk. Antyfona alla Madonna	Preghiera.	2	16	Gounod.	Wiosna Au printemps	Melodie.	2
2	Weckerlin.	Róże Les Rosses	Air Suédois.	1½	17	Mattei.	Nie wraca Non torno	Romanza.	2
3	Alary.	Cudzoziemiec L'Etranger	Romance.	1½	18	Mattei.	Nie prawdaż to Non é ver	Romanza.	2
4	Paladilhe.	Przy Mandoli. Mandolinata	Souvenir de Rome.	2	19	Bevignani.	Wspomnienie Amor que fù	Romanza.	2
5	Stanzieri.	Koch. się będ Jo t'amero	Romanza.	2	20	Morel.	Oh! witam was Oh! volutta che sei	Ariette.	2
6	Paladilhe.	Śpiew. rybak. Chanson du pécheur	Lamento.	2	21	Luzzi.	Moja gwiazd. La mia stella	Melodia.	1½
7	Campana.	Zanadtoś piękną Sei trop. bella	Romanza.	1½	22	Perullo.	Płacz rybaka Lo chianto de lo marenaro	Canzone Napol.	1½
8	Scuderi.	Spij Dormi pure	Serenata.	2	23	Braga.	Nie wierz dziewczyno Non ti fidare	Canzone Popolare.	2
9	Abt.	Tęsknota Agathe	Volkslied.	1	24	Tangioni.	Oh! bied. kwiat Povero fior	Romanza.	3
10	Filippi.	Czemu Perché	Melodia.	1½	25	Ferrara.	O salutaris O salutaris	Duetto.	2
11	Luzzi.	Zdradzona La tradita	Bolero.	1½	26	Mendelssohn	Płyńmy Vogue léger zaphir	Duetto.	3
12	Gabriel.	Wyklęty L'Excommunié	Romance.	1½	27	Campana.	Kochać to żyć Aimir c'est vivre	Duettino.	3
13	Bollati.	Kwiatek La Mammoletta	Melodia.	1	28	Campana.	Wszystko przemija Tutto passa	Duettino.	2½
14	Sobański.	Pocałunek Un bacio	Romanza.	1½	29	Campana.	Spojrzjak się cicho Una sera d'amore	Duettino.	2½
15	Giamboni.	Tyś piękna jest Gulia gantil	Canzon. popol. fiorentinó.	1½	0	Pinsuti.	Gwiazdziste niebo Il ciel stellato	Duettino.	3

Śpiewy te najsłynniejszych autorów włoskich i francuzkich **z największem powodzeniem** wykonywane są we wszystkich **stolicach Europy.** — Tekst polski dorobił znany z prac swoich na tem polu **Jan Chęciński.**

Interesującą część zbioru tego stanowią **dueta,** t. j. śpiewy na dwa głosy, których brak prawie zupełny w literaturze śpiewowej polskiej dotkliwie czuć się dawał. — **Zbiór ten w jeden tom złączony piękny** jako **podarek** służyć może i kosztuje **broszurowany Złp. 40.** Na ten cel poleca się kolekcya p. t: (299-1-3)

GIAFFEI, ALBUM WŁOSKIE,

która w jeden tom złączona jako Album kosztuje:
Broszurowane Złp. 33, 10 gr. W ozdobnej oprawie Złp. 40.

Nadsyłający z prowincyi należność za którykolwiek z tych zbiorów otrzyma takowy nadesłany franco.

Kantor giełdowy i wymiany
Wiedeńskiego banku komisowego.

(Wiener Comisions-Bank) **Kohlmarkt Nr. 4.**

Podejmuje się wszelkich **interesów bankowych, giełdowych i wymiany.**

Polecenia tutejsze i z prowincyi będą szybko rzetelnie i bezzwłocznie wypełnione a na zakupione przez kantor giełdowy papiery i monety, z uwzględnieniem obecnego stanu targu pieniężnego, udziela się pożyczek pod najprzystępniejszemi warunkami. (228-4-6)

Kantor otwartym jest bez przerwy dla Publiczności codziennie od 9tej z rana do 6tej wieczór.

The „Little Wanzer“,

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostej, do poznania łatwej, i niepsujące się.

W Wielkiej Brytanii więcej jak 40,000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jej w 7,000 szkołach irlandzkich. (248-4-12)

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
Główny Skład na Galicyę
w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera,**
przy ulicy Grodzkiej Nr. 70.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Silesia	w **Środę** 14 „		z rana	**Thuringia**	w **Środę**	6 Marca	z rana
Westphalia	w **Środę** 21 Lutego.			**Hammonia**	w **Środę**	13 Marca	
Holsatia	w **Środę** 28 Lutego			**Cimbria**	w **Środę**	20 Marca	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** ta

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**
Havru i Santandru dotykając.

Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 10 Lutego.	**13 Lutego**	**16 Lutego**	**19 Marca**
Germania, 9 Marca.	**12 Marca**	**15 Marca**	**17 Kwietnia**

i później co każde cztery tygodnie w Sobotę.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180**, Międzypokład **55** talarów.
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. **Millera** w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Stear & Gatshofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 12 i p. ***I. Ebbenschütz*** w KRAKOWIE. (27-83

Potrzebnem jest od 1 Lipca 1872 na dłuższy czas

MIESZKANIE

z 5 lub 6 pokojów z salą, na dole albo na I. piętrze w rynku albo w pobliższéj ulicy. Zgłoszenia się mających takowe do wynajęcia przyjmuje kancelarya Towarzystwa Rolniczego (dom Towarzystwa Naukowego) przy ulicy Sławskowskiej. (279-2-3)

Stado bydła do chowu,
pełnej krwi holenderskiej
w Schalscha p. Gliwicach

(w pruskim Szlązku), (919-10-12)
St. Z. B. I. Litt. C. No. 21.,
sprzedaje nader piękne „czystej krwi i dobrze chowane bydło rozplodowe w każdym wieku.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*